Nr. 23 Kraków, środa 29 stycznia 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Pogłoski przesileniowe

—o—

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 26 stycznia.

Głosowanie w komisji budżetowej nad funduszem dyspozycyjnym ministerstwa spraw zagranicznych z wynikiem, jak wiadomo, zmniejszenia tego funduszu nominalnie o 3 a w rzeczywistości o 2 miljony zł., wywołało szereg pogłosek odnośnie do dotkniętego tem głosowaniem p. Zaleskiego. Rzecz zrobiona była — jak można teraz widzieć — z rozmysłem i z posmakiem sensacyjności: p. Zaleski był jedynym ministrem, który na wypadek zmniejszenia mu funduszu dyspozycyjnego groził konsekwencjami...

To jedna strona głosowania. Druga rozgrywa się już w atmosferze dającej wiele powodów do puszczania pogłosek przesileniowych. Oto zaraz po głosowaniu p. Zaleski udał się do p. Bartla; na tem nie koniec — sam marszałek Piłsudski przybył do prezydjum Rady ministrów na — jak powiadają — półtoragodzinną konferencję. A więc trzy osoby, bezpośrednio w wyniku głosowania interesowane, radziły — nad czemżeby innem, jak nad wyciągnięciem tych konsekwencyj, o których p. Zaleski mówił? A wyciągnięcie konsekwencyj oznacza u nas dwojakie rozwiązanie: albo cały rząd solidaryzuje się z dymisjonowanym ministrem i wtedy mamy przesilenie rządowe, albo rząd odpowiada Sejmowi w sposób dawniej praktykowany i wtedy możemy mieć przesilenie więcej niż sejmowe, bo państwowe.

Trzeba bowiem uwzględnić szczególny związek między tymi trzema ludźmi: Zaleski-Bartel-Piłsudski. P. Zaleski jest ministrem spraw zagranicznych, ale kierunek naszej polityki zagranicznej leży w rękach marszałka Piłsudskiego. P. Bartel jest prezesem Rady ministrów, ale wedle własnych jego słów uznaje autorytet swego ministra spraw wojskowych — znowu marszałka Piłsudskiego. Konsekwencją z tego splotu trzech osób byłoby, że w razie klęski jednego odczuwają ją wszyscy i wszyscy mogliby wyciągnąć konsekwencje.

Tyle głosi fama, tak sprawa przedstawia się — zdawałoby się — całkiem prosto. Na szczęście, czy, jak ktoś chce, przypadkiem tak prosta sprawa nie jest. Sejm obraduje nad budżetem — więc odroczenie sesji jest niemożliwe, chyba — w formie jawnego zamachu stanu. Komisja budżetowa przeprowadza dopiero pierwsze czytanie budżetu, a jej uchwały muszą jeszcze przejść przez dwa czytania w komisji a potem przez dwa czytania i głosowania w plenum. To razem potrwa jeszcze parę tygodni i dużo rzeczy może jeszcze zajść względnie ulec zmianie.

Wszyscy wiedzą, że lewica i centrum — t. zw. centrolew — są zgodne w tem, że podaną im przez rząd rękę do współpracy przyjmą. Ale podanie ręki nie może oznaczać podanie dwóch palców i to tak, że raz się je podaje, drugi raz cofa. Jasno i otwarcie o chęci współpracy **mówił** p. Bartel i to nawet kilkakrotnie, ale dowodów, tj. **czynów** na tę swą chęć nie dał, a w każdym razie mało przekonywujące. Sejm nie chce i nie może wobec tej niejasnej sytuacji i — co ważniejsze — mając do czynienia z nieobliczalnemi czynnikami, wydać z ręki tych atutów, któremi prawo pozwala mu się posługiwać. Odrzucenie czy zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego — to inna, łagodniejsza forma wyrażenia nieufności, a dotychczas niema powodu, aby Sejm miał do rządu pełne zaufanie — rząd sam temu winien.

Co się tyczy p. Zaleskiego — specjalnych powodów do nieufności względem niego niema, ale za p. Zaleskim stoi jako mentor polityczny ktoś inny, który bez konstytucyjnej odpowiedzialności polityką zagraniczną kieruje. Ten stan rzeczy, jako jeden z objawów panujących u nas — mimo p. Bartla — stosunków, musi znaleźć jakiś odpowiednik w zachowaniu się Sejmu, a stało się nim głosowanie nad funduszem dyspozycyjnym jako najwygodniejszym terenem operacyjnym.

Ci, który rozpuszczają pogłoski o przesileniu, wiedzą doskonale, o co i o kogo chodzi. W każdym razie nie o p. Zaleskiego, taksamo jak przy zmniejszeniu funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych nie chodziło o p. Józewskiego. W tych i innych sprawach działa, powtarzam, niejasne albo — jak kto woli — zbyt jasne położenie wokoło p. Bartla. Były czy nie były zmiany? Dziś już się o tem nie mówi w formie zapytania, gdyż samo zachowanie się BB wskazuje, że zmiany są. Ale ujawniają się one w tak mikroskopijnych dawkach, w tak długich odstępach, że wywołują zniecierpliwienie i powodują naklanianie p. Bartla do energiczniejszego zaznaczenia tej różnicy, jaka zachodzi między jego gabinetem a poprzednim. Sejm ma prawo żądać, aby mógł pracować w atmosferze oczyszczonej od niejasnych i gzygzakowanych pociągnięć, a dopóki takiej atmosfery niema, wolno mu wyrażać swe niezadowolenie w dopuszczalnej formie, tj. przez głosowanie.

Zmiana ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia

W „Dzienniku ustaw" z 23 stycznia br. Nr. 3 pozycja 18 ogłoszoną została ustawa uchwalona przez Sejm 25 marca 1929 o zmianie niektórych postanowień ustawy z 18 lipca 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Ustawa ta brzmi:

Art. 1. W ust. 1 art. 1 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. liczbę „18" zastępuje się liczbą „16" oraz skreśla się zdanie końcowe: „o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają powyżej 5 robotników".

Art. 2. W ust. 1 art. 7 tejże ustawy liczbę „5" zastępuje się liczbą „10".

Art. 3. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej.

Art. 4. Ustawa niniejsza obowiązuje z dniem ogłoszenia, wprowadzenie zaś w życie zabezpieczenia na wypadek bezrobocia robotników przedsiębiorstw i zakładów pracy, zatrudniających mniej niż 5 pracowników, nastąpi w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia niniejszej ustawy.

OBJAŚNIENIE

Art. 1 oznacza, że ubezpieczeniu podlegają *bezrobotni już od 16 lat życia* i że podlegają ubezpieczeniu *także robotnicy w zakładach zatrudniających mniej niż 6 robotników*.

Art. 2 oznacza, że najwyższa norma zarobku, służącego za podstawę do obliczenia wkładek, zostaje *podniesiona na 10 zł. dziennie*. (Pierwotnie wynosiła 5 zł., a od 15 maja 1928 podwyższono ją na 7'50 zł.).

Art. 4 oznacza, że ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia tj. 23 stycznia br., zaś odnośnie do tych robotników, którzy pracowali wzgl. stracili pracę w warsztatach, zatrudniających poniżej 6 ludzi — *w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia tej ustawy* tj. do 23 stycznia 1931.

Rozrost biurokracji

Kilkutygodniowe rozprawy w komisji budżetowej miały i tę dobrą stronę, że odsłoniły różne rzeczy, o których powszechnie wiedziano, na które ogólnie narzekano, a których mimo to naprawić nie potrafiono. Są to rzeczy wynikające z nadmiernego u nas rozrostu biurokracji, z jej postawienia się ponad rządem, ponad Sejmem, ponad opinją publiczną. Dziwna rzecz — w naszem młodem państwie biurokracja potrafiła tak silnie ugruntować swą pozycję, jak w państwach starych, o wiekowych tradycjach biurokratycznych.

Ten rozrost, ta wszechmoc biurokracji ujawniła się najsilniej w sprawie paszportowej. Zarządzenie które było konieczne za czasów inflacji, podtrzymywano przez lata po jej przejściu, po ustabilizowaniu waluty tylko w tym celu, aby biurokracja mogła niepodzielnie panować. Nikt nie uwierzy, że tych parę miljonów opłat paszportowych były niezbędne dla utrzymania budżetu w równowadze; były one potrzebne dla okazania ludziom, co może zrobić urzędnik, gdy ustawa daje mu kij na nich w ręce. Szykany wychodzące daleko poza ramy ustawy — oto były skargi ogólne podczas sobotniej dyskusji i to zgodne, bez różnicy stronnictw. A rząd? Rząd uznał skargi za słuszne, zobowiązał się ich źródła usunąć, ale nie zobowiązał się — bo biurokracja jest silniejsza — do wyplenienia szykan z kretesem, furtka dla nich zawsze będzie otwartą.

Albo historja, którą opowiedział p. Zaleski z kałamarzem dla poselstwa w Rzymie. Wydatek, zapewne kilkuzłotowy, był przedmiotem koresponcji między najwyższemi władzami; w księgach wpisywano ten wydatek raz na to, drugi raz na to konto, — czy i to nie jest objawem biurokratycznej wszechmocy i zajmowania się drobnostkami — może właśnie w tym celu, aby zademonstrować, że pewni zbędni urzędnicy są przecież potrzebni?

Doszło już do tego, że minister (poczt) przyznaje się do popełnionego bezprawia tylko dlatego, aby uczciwość nie została zasypana stosem biurokratycznych „kawałków". Kto wpłacił pieniądze, ma prawo się o nie upomnieć, choćby wymyślano jakieś biurokratyczne terminy i ograniczenia. Na to wszystko jedna jest odpowiedź, jaką dał p. Boerner: niech to szlag trafi.

—ooo—

Imponująca manifestacja proletarjatu Krakowa

W niedzielę 26 bm. w byłej ujeżdżalni przy ul. Rajskiej odbyło się tłumne zgromadzenie robotników, śpieszących na wezwanie PPS, by z ust swoich przywódców usłyszeć prawdę o sytuacji w kraju i jednolitą postawą zademonstrować, że krakowska klasa robotnicza jest zorganizowaną armją proletarjacką, stojącą karnie pod czerwonym sztandarem.

Zagaił zgromadzenie tow. **Wohnout**, zaznaczając, że mamy w tej chwili już poza sobą okres wzmożonej reakcji uosobionej w rządzie Świtalskiego, który krępował wolność ruchu robotniczego, wolność słowa i zgromadzeń, jak żaden rząd przed nim. Żadna epoka Polski odrodzonej nie zrodziła też tylu zabójczo zjadliwych dowcipów na temat rządu, jak epoka rządów p. Świtalskiego.

Jednogłośnie powołano do prezydjum tow. Packana, posła Stańczyka, Kornickiego, Przybysia i Królikowską, jako sekretarzy tow. mg. Grossa, dr. Gancwolównę i Kruczkowskiego. Przewodniczący tow. Packan udzielił głosu

TOW. POSŁOWI MASTKOWI,

który rozpoczął swoje przemówienie od stwierdzenia, że przez siedm miesięcy Sejm był pozbawiony możności pracy. Tymczasem niekontrolowane rządy pułkowników zaostrzały sytuację z dnia na dzień. **Kryzys gospodarczy** stawał się coraz groźniejszy, a rząd p. Świtalskiego pochłonięty był jedynie myślą, jak uniemożliwić kontrolę sejm., gdyż jego zdaniem Sejm jako reprezentacja narodu „uzurpuje" sobie prawo wglądu w metody rządzenia narodem. Chciano zohydzić narodowi jego przedstawicielstwo, złamać wpływy stronnictw opozycyjnych, a przedewszystkiem PPS. W celach czysto politycznych **zniszczono samorząd Kas chorych, sądząc**, że tem zadadzą socjalizmowi śmiertelny cios. A po siedmiu miesiącach takich rządów p. Świtalski nie zdobył się na odwagę do jawnego zamachu stanu i **Sejm** został w ostatnim konstytucyjnym terminie zwołany. Omówiwszy znane zajścia z dnia 31 października, mówca stwierdził, że nietylko klasa robotnicza, ale wszystko co jest uczciwie myślącego w społeczeństwie, stanęło w tym momencie **w obronie swego przedstawicielstwa**. Wszystkie wysiłki w kierunku zohydzenia Sejmu zostały przekreślone. Zbudzone z letargu społeczeństwo, wymusiło **zaniechanie wszystkich myśli o zamachu**. A wynik tych rządów? Mamy kolosalną liczbę bezrobotnych **wyższą niż w roku 1926**. Sejm obraduje bardzo wydajnie i szybko, ale **sytuacja jest ciężka**. Sejm wezwał komisję budżetową, by ukończyła swe prace do 31 stycznia. — Znajdzie czas i na rewizję konstytucji, ale **nie w kierunku projektu BB**. Są i inne ważne sprawy, jak **ubezpieczenie na starość**, nad którem Sejm nie przejdzie do porządku dziennego (burza oklasków).

TOW. SENATOR DR. GROSS

zwraca uwagę na straszliwe położenie bezrobotnych i pracujących niepełny tydzień robotników. Tu nie można czekać aż kryzys „sam przejdzie", bo to nie jest trzęsienie ziemi, na które człowiek nic poradzić nie może. Nasi burżuazyjni ekonomiści są jak lekarze nie znający organizmu chorego. Wystarczyło, by wojna uderzyła w mechanizm ustroju kapitalistycznego, idący przedtem jako tako, aby ekonomiści burżuazyjni stanęli bezradni.

W dłuższem znakomitem przemówieniu wyjaśnia mówca tkwiące w samej zasadzie ustroju kapitalistycznego przyczyny obecnego kryzysu i stwierdza konieczność **reformy ustroju pieniężnego**. Mamy teraz stałą walutę, zrównoważony budżet... i **nędzę ogólną**. Rząd odmawia kredytów na roboty budowlane, a więzi pieniądze bez procentu w Banku Polskim, który udziela pożyczek tylko fabrykom o szybkim obrocie. W rezultacie **zubożenie mas** skutkiem zastanowienia robót inwestycyjnych obniżyło konsumcję do tego stopnia, **że fabryki nie mają dla kogo produkować** (oklaski).

TOW. POSEŁ ŻUŁAWSKI

powitany długo niemilknącemi oklaskami, stwierdza, że od szeregu miesięcy klasa robotnicza **walczy z rządem w obronie swoich interesów, w obronie praw demokratycznych**, które nam chcą odebrać. Stosunków dzisiejszych nic tak nie charakteryzuje jak konfiskata „Naprzodu" za wiersz, głoszący, że gwałcenie prawa jest zbrodnią. Pomimo tego prawo zwycięża. P. Świtalski musiał iść, choć w czasie głosowania nad wotum nieufności mówił w kuluarach, że nie sztuka nowego mieszkania, bo ma zawsze zaufanie marszałka Piłsudskiego. — Prócz walki politycznej mamy już nie kryzys gospodarczy, ale katastrofę. **W Łodzi 10% robotników zaledwie pracuje pełny tydzień, a tylko 50% ponad trzy dni**. Płace są głodowe. W takich warunkach nie można budować wielkiego i silnego państwa. Kryzysowi można zaradzić, lecz może to uczynić tylko **rząd, oparty o wolę mas, a nie o wolę jednego człowieka**.

W tem miejscu jakiś komunista usiłował tow. Żuławskiemu przerwać, lecz zdecydowana postawa masy zmusiła go szybko do zamilknięcia.

Tow. **Żuławski**: W państwie musi być autorytet, ale autorytet woli ludu. **Mówca omawia następnie politykę kredytową „zgeneralizowaną" Banku Gospodarstwa Krajowego**, ilustrując ją cyframi i faktami wywołującemi przerażenie oraz metody **„sanacji" Kas Chorych** przy pomocy ludzi tego typu co Nadzieja lub Zieliński, przyczem konstatuje, że w „skomisaryzowanych" Kasach **koszta administracyjne wzrosły, a zasiłki spadły. P. Prystor nie może być nadal ministrem** (oklaski).

Doszliśmy do tego, że taniość zboża staje się katastrofą. Uleczyć bezrobocie można tylko zwiększeniem konsumcji przez podniesienie płac robotniczych i skrócenie czasu pracy nietylko dziennej, lecz i **w ciągu życia robotnika**. Sanacja posługiwała się kiedyś hasłem walki z nieprawościami. Czy może być większa nieprawość jak gdy człowiek **całe życie uczciwie pracujący zostaje pod płotem**. Walka nasza nie jest zakończona, musimy mieć rząd, który tym wszystkim bolączkom będzie umiał zaradzić (burza oklasków).

Po przemówieniu tow. posła **Stańczyka**, który stwierdził, że gmach „radosnej twórczości" wali się z łoskotem kryzysu na głowy społeczeństwa i niema bohaterstwa, którego autorytet mógłby ten fakt zakryć, przewodniczący tow. Packan poddał pod głosowanie następujące

REZOLUCJE:

1) Zgromadzeni robotnicy m. Krakowa w sali teatru przy ul. Rajskiej wyrażają klubowi parlamentarnemu PPS **podziękowanie** za obronę praw klasy pracującej. Zgromadzeni uchwalają: prowadzić w dalszym ciągu walkę o przywrócenie parlamentaryzmu w Polsce i dążyć do obalenia ukrytej dyktatury; w sprawie zmiany konstytucji klasa pracująca bronić będzie zasady **demokracji** i parlamentaryzmu a zwalczać będzie wszelkie próby zniekształcenia konstytucji popierane i wspomagane przez klasy burżuazyjne i sfery reakcyjne; żądają, by w Kasach Chorych wprowadzić samorząd obywatelski i zapewnić w ten sposób ubezpieczonym robotnikom należytą pomoc lekarską i środki lecznicze w razie choroby oraz domagają się **natychmiastowego usunięcia komisarzy**, niszczących zbudowane przez robotników i dla robotników Kasy chorych; wprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu weteranów pracy na starość i to w czasie możliwie szybkim. W sprawie bezrobocia, zwiększenia zasiłków dla bezrobotnych i doraźnej pomocy, a nadto zasilenia ruchu budowlanego i ożywienia przemysłu.

2) Zgromadzenie, solidaryzując się w zupełności z uchwałą komisji Centr. klas. Związków zawodowych **w kwestji zwalczania obecnego kryzysu gospodarczego**, stwierdza, że przyczyną główną jest ciasnota pieniężna, zawiniona przez błędną politykę rządu. Gospodarstwo wymaga od ustroju pieniężnego nietylko stałości kursu waluty, lecz także jak największej ilości środków obiegowych stosownie do potrzeb gospodarczych. W tym celu gromadzi się obce waluty — częściowo zamieniane na złoto — czyli t. zw. pokrycie walutowo-kruszcowe. U nas w Polsce jednak mimo nagromadzenia środków podkładu walutowo-kruszcowego obieg pieniężny jest w stosunku do potrzeb gospodarczych bardzo mały. Oficjalne mylne rozpoznanie, że przyczyną ciasnoty gotówkowej były pieniądze wydane na inwestycje i zastosowanie środków zaradczych przez zaniechanie inwestycyj, **pogorszyło** jeszcze bardziej położenie gospodarcze. Zgromadzenie domaga się zgodnie z uchwałą komisji Centr. klas. Związków zawodowych zasadniczego nawrotu z dotychczasowej drogi i domaga się usunięcia ciasnoty pieniężnej przez powiększenie obiegu pieniężnego przy zachowaniu stałości kursu waluty celem ożywienia przedewszystkiem przemysłu budowlanego, uruchomienie gotówki, lokowanej przez Rząd bezprocentowo w Banku Polskim do sumy, poniżej której depozyt od 2 lat nie spadł, a więc do sumy 300 milj. zł. przeznaczając ją przedewszystkiem na skup papierów długoterminowych o stałem oprocentowaniu. Zgromadzenie wzywa ZPPS, by postulaty te wziął pod obrady i podjął energiczne kroki, by zapadłe uchwały zostały jak najrychlej w czyn wprowadzone."

Obie rezolucje zostały **przyjęte przez całe zgromadzenie** przeciw 20 głosom komunistów, poczem wśród śpiewu „Czerwonego Sztandaru" zgromadzenie rozeszło się.

Dalszy wzrost bezrobocia

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 11 do 18 stycznia włącznie wykazuje 232.664 *bezrobotnych*, w tej liczbie 50.464 kobiety. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych *zwiększyła się* o 9.700.

Bezrobocie wzrosło w następujących PUPP: Łódź, woj. śląskie, Poznań, Lublin, Częstochowa, pow. warszawski, Drohobycz, Piotrków, Radom i Biała, Grodno, Kalisz, Żyrardów, Kielce, Białystok, Ostrów, Tczew, Stanisławów, Siedlce, *Kraków*, Ostrowiec, Toruń, Grudziądz, Wilno itd.

Podług zawodów *zwiększyła się* liczba pozostających bez pracy robotników niewykwalifikowanych (o 5.589), budowlanych (o 2.612), włókienniczych (o 2.074), hutników (o 519) itd., zmniejszyła się liczba bezrobotnych pracowników umysłowych (o 701), górników (o 310), hutników szkła (o 113).

Bezrobocie na prowincji w ostatnim czasie zatacza *coraz szersze kręgi*. Ostatnio wielka fabryka maszyn w Grudziądzu „Unja" postanowiła zwolnić cały swój personal robotniczy na przeciąg pięciu tygodni, w zamiarze *całkowitego wstrzymania produkcji*, ze względu na duże ilości maszyn, nagromadzonych na składzie. Również grudziądzka firma „Pepege" ograniczyła czas pracy do czterech dni w tygodniu.

Wiadomości polityczne

SOCJALIŚCI FRANCUSCY PRZECIW UDZIAŁOWI W RZĄDZIE

Kongres socjalistów uchwalił 2066 głosami przeciwko 1506 głosom pierwszeństwo wniosku, wypowiadającego się **przeciwko zasadzie udziału socjalistów w rządzie**.

DWA MILJARDY DŁUGU ZA „BŁĘKITNĄ ARMJĘ"

Dnia 25 bm. podpisany został w Paryżu układ o konsolidacji polskiego długu wojennego wobec Francji. Układ ten ustala wysokość długu na 1.897 miljonów franków francuskich, obejmując zarówno zasadniczą sumę długu jak i odsetki za czas ubiegły aż do 15 kwietnia 1931 r. Spłata długu rozłożona jest na 62 raty roczne od roku 1931 do końca 1992. Polska uzyskała tem korzystne warunki obliczenia odsetek bieżących tak, że wartość dzisiejsza przyszłych rat sprowadza się do około połowy nominalnej sumy długu. Skonsolidowany układem dług obejmuje koszta utworzenia **armji generała Hallera** i dostaw materjałów wojskowych z Francji dla Polski w czasie wojny z bolszewikami. Dług z tego tytułu był ostatnim długiem polskim dotychczas nieskonsolidowanym.

PLEBISCYT: CZY MA BYĆ DYKTATURA?

W Madrycie ukazał się oficjalny komunikat, oznajmiający, **że generał Primo de Rivera** zwraca się do wszystkich kapitanów generalnych armji i marynarki, do szefa wojskowego w Marokku, kierowników żandarmerji, karabinierów i inwalidów **z prośbą o wypowiedzenie się, czy dyktatura zasługuje jeszcze na zaufanie armji i narodu**. W razie odpowiedzi negatywnej, rząd, oparty na dyktaturze, **poda się natychmiast do dymisji**.

Fundusz prasowy

Koło miejscowe ZZK Oświęcim 25 zł., Estg. 5 zł.

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty kol. Jana Michalka, Adama Modesana, Zygmunta Goślińskiego (zamieszkali w Kobierzynie w Zakładzie), oraz wzywa kol. Franciszka Sarnę z Nowego Sącza, ul. Sienkiewicza zakład malarski do złożenia podobnej kwoty.

Karol Świątek (Kobierzyn).

**TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!**

Otwarcie Domu robotniczego w Podgórzu

Robotnicy podgórscy przeżywali w ubiegłą niedzielę niezwykle miłe chwile, gdyż po blisko 30 latach trudów i wysiłków, urzeczywistniło się ich marzenie — uroczyście otwarto Dom robotniczy, wybudowany przy ul. Smolki l. 9.

W pięknej sali teatralnej na parterze, zebrali się o godz. 10 rano przedstawiciele świata robotniczego, reprezentujący cały szereg związków zawodowych, dalej imieniem OKR PPS tow. dr. Rosenzweig, Rady Zw. Zawodowych tow. Kożuch, TUR tow. W. Korolewicz, klubu radzieckiego PPS tow. Kustowski i tow. Ziffer, „Naprzodu" tow. Czerwieniec ild.

Po odegraniu przez orkiestrę Tow. domu rob. (TDR) „Poloneza" Szopena i „Czerwonego Sztandaru", *zagaił zebranie i otworzył dom tow. Jaworski*, wiceprezes zarządu, przedstawiając dzieje powstania tej placówki, w której „gościć będzie praca i piękno".

Następnie nastąpiły przemówienia delegatów: Tow. *dr. Rosenzweig* mówił imieniem OKR PPS i Klubu radzieckiego PPS, zaznaczając, że klasa robotnicza, grupująca się pod sztandarem PPS, życzy potężnego rozwoju nowej placówki w Podgórzu. *Tow. Kożuch* imieniem Rady Zw. Zawodowych składa życzenia, by ten dom nowo otwarty zacieśnił silniejsze węzły w klasowych związkach zawodowych w tej dzielnicy Krakowa. Imieniem TUR mówił prez. *tow. Korolewicz aby Dom robotniczy stał się siedliskiem oświaty, która uświadamiać będzie robotników tylko w duchu socjalistycznym pod sztandarami PPS*. Następnie przemawiali jeszcze tow. *Laszczyk* imieniem tramwajarzy, tow. *Bulsiewicz* imieniem Związku prac. skorzanych i tow. *Opustiłowa* imieniem pracowników fabryki cygar, poczem odczytano szereg telegramów i listów gratulacyjnych z okazji otwarcia Domu.

Między innymi, *nadesłał następujący list Marszałek tow. Ignacy Daszyński:*

„Szanowni Towarzysze! Cieszę się serdecznie, że otwieracie własny Dom Robotniczy, o którym tylu nas myślało latami. Oby Wam było dobrze w jego murach! W radości czy w strapieniu nie będziecie już bezdomni. Chodzi o prawdę, dobro i piękno, które trzeba teraz w Dom Wasz wprowadzić. Gratuluję i serdeczne życzenia pomyślności przesyłam. Ignacy Daszyński."

List tow. Marsz. Daszyńskiego przyjęto burzą oklasków.

Na zakończenie podniosłej uroczystości odbyły się produkcje chóru TDR i orkiestry, oraz piękna deklamacja *tow. Patyny*.

Wieczór odbyła się zabawa, którą spędzili towarzysze podgórscy w serdecznym nastroju.

* * *

Wczoraj nadesłał senator tow. dr. Bolesław Limanowski następujący list na ręce tow. Jaworskiego, przewodniczącego Domu robotniczego w Podgórzu:

„Dziękuję Kochanym Towarzyszkom i Towarzyszom za pamięć o mnie. Pomimo wielkich chęci przybyć nie mogę, ponieważ jestem ciężko chory, obezwładniony. Zasyłam jednak najserdeczniejsze i najlepsze życzenia, abyście we własnym domu podwoili swoją pracę i gorliwość do doprowadzenia Polski do socjalizmu. Dr. Bolesław Limanowski senator Rzeczypospolitej".

POSEŁ Dr. ADAM PRÓCHNIK

Czerwone harcerstwo

Rozwijające się od niedawnego czasu „Czerwone harcerstwo" jest dumą klasy robotniczej. Młodzież robotnicza przeżywa specjalnie ciężko trudne warunki życia polskiego. Niski poziom płac, powtarzające się kolejno serje kryzysów gospodarczych, okropne warunki mieszkaniowe, słaby rozwój szkolnictwa, — to wszystko uderza z całą siłą w tych najmłodszych, którym odmówione są rozkosze dzieciństwa, ciepło ogniska domowego, beztroska dzieci sytych i zabezpieczonych od nędzy. Ciosy zadane ciałom i duszom dzieci robotniczych będą trwałe w swych skutkach. Osłabienie fizyczne, zaniedbanie moralne i umysłowe zostawia ślady na całe życie i decydować będą o obliczu najbliższych pokoleń klasy pracującej. Czerwone harcerstwo roztacza nad tymi dziećmi opiekę, wyrywa je z pod wpływu ulicy, paraliżuje skutki zaniedbania, otacza je atmosferą współpracy, koleżeństwa, ideowości, zainteresowań umysłowych, zapewnia im rozwój fizyczny i duchowy.

Pożyteczna organizacja Czerwonego harcerstwa stała się jednak przedmiotem specjalnie ożywionych ataków. Rzecz charakterystyczna, ataki te wychodzą z tej strony, skąd robotnicze harcerstwo mogło raczej oczekiwać życzliwości i uznania, jeżeli już nie poparcia i pomocy. Spędza ono sen z powiek naszych władz oświatowo-szkolnych. Akcji tej patronuje pan minister oświaty Czerwiński, który ze swego wysokiego stanowiska zwrócił uwagę na czerwone harcerstwo, aby je potępić i prześladować. Ciska przeciw niemu surowe gromy, nazywa je klinem wbitym w podstawy Państwa Polskiego. Włosy stają na głowie. Te dzieciaki, urządzające spacery za miasto, aby odetchnąć świeżem powietrzem, uczące się razem wielu pożytecznych i pięknych rzeczy, „wyrastają" w oczach p. ministra do roli strasznych szkodników, czy buntowników, zagrażających istnieniu Rzeczypospolitej. Czy to jest poważne?

P. Czerwiński czyni w pierwszym rzędzie zarzut, że powstało odrębne robotnicze harcerstwo, zamiast wejść w skład związku harcerstwa polskiego, na który p. minister patrzy życzliwem okiem. Rząd powinien wobec wszystkich typów harcerstwa zajmować stanowisko objektywne, nie wyróżniając żadnego, a tembardziej nie prześladować żadnego. Związek harcerstwa polskiego ma także swoje oblicze ideowe; jest ono klerykalne, nacjonalistyczne, naccechowane wstecznictwem i obskurantyzmem. Nie widzimy żadnego powodu, aby stwarzać dla takiej organizacji „monopol", jak to czyni p. minister Czerwiński. Jakież prawo ma p. minister zmuszać robotnika, aby oddawał swoje dziecko do organizacji, w której wtłaczać będą w jego mały mózg ideologię wrogą ideologji ojca, uczyć je będą rzeczy wprost sprzecznych z tem, o co walczy i co ukochał ojciec? Rzecz prosta i jasna, póki Związek harcerstwa będzie takim, jakim jest, to o ile nie będzie Czerwonego harcerstwa, dziecko robotnicze do harcerstwa wogóle należeć nie będzie, a więc będzie pozbawione organizacji, która je może wyrwać ze szponów zaniedbania i ulicy. Trzeba, aby p. minister Czerwiński zrozumiał, że zagadnienie nie polega na tem, czy ma być jedno, czy dwa harcerstwa, ale czy dziecko robotnicze będzie należeć do robotniczego harcerstwa, czy do żadnego. Wtedy może zrozumie jaką krzywdę wyrządza temu dziecku.

Ale p. minister stawia jeszcze drugi zarzut. Czerwone harcerstwo — to jego zdaniem „organizacja partyjna". Zarzut ten jest najlepszym dowodem, że p. minister przed wydaniem „wyroku", nie zachciał zapoznać się z organizacją, którą skazał na „zagładę". Czyż p. minister istotnie myśli, że dzieci 10 czy 12 letnie Czerwone harcerstwo wychowuje w atmosferze agitacji „partyjnej"? Zapewniamy p. ministra, że nasz ruch polityczny jest zbyt silny, aby sięgać miał do „agitowania" małych dzieciaków. Na budzenie świadomości politycznej przyjdzie czas i wiek odpowiedni. Czerwone harcerstwo jest częścią składową T. U. R., organizacji ściśle oświatowo-kulturalnej. Niewątpliwie, że robotnicze harcerstwo, tak jak i Związek harcerstwa polskiego ma swoją fizjonomję ideową. Młodzież wychowuje się wśród haseł i ideałów nowoczesnego człowieka, wpaja w siebie zrozumienie solidarności i pracy społecznej, miłość dla idei sprawiedliwości i prawdy, pogardę dla krzywdy i wyzysku, szacunek dla pracy i twórczego wysiłku, szacunek dla szczerych przekonań drugiego człowieka, odrzuca uczucie nienawiści dla innych narodów czy wyznań. Czyż to nie są hasła szlachetne, czyż wychowanie w ich duchu będzie „klinem", wbijanym w podstawy Państwa, czy też — przeciwnie — wyjdzie Państwu Polskiemu na największy pożytek?

Wydaje się nam, że p. minister nie zainteresował się bliżej ideologją i działalnością czerwonych harcerek i harcerzy, przeraził się słowa „czerwony", jak płachty czerwonej, przyłożył „sanacyjną" etykietę „partyjnictwa" i rzucił hasło walki z robotniczym ruchem harcerskim. Młody ten ruch ma już dziś swoje ofiary. Kilku nauczycieli ideowców pracujących ze szczerym zapałem wśród robotniczego harcerstwa spotkało karne przeniesienie dla „dobra szkoły", inspektorowie szkolni wydają okólniki zakazujące nauczycielom i młodzieży brać udział w tej pracy. Policja rozpędza czerwonych harcerzy. Nad pięknym i szlachetnym ruchem młodzieży robotniczej zawisła groza represji. Czyż właśnie te represje nie rozbudzą w umysłach tej młodzieży pierwszego błysku myśli politycznej? Jakąż bowiem odpowiedź znajdą te dzieci na pytanie: za co nas prześladują? To poczucie pierwszej krzywdy politycznej rozwinąć może przedwcześnie świadomość polityczną.

Czerwone harcerstwo rozwija się mimo represji, i istnieć nie przestanie. Przeciwnie, hartuje się ono w walce zbyt wcześnie mu narzuconej. Mamy pełną świadomość, że ruch ten dający młodzieży robotniczej wychowanie ideowe, pieniący wpływy ulicy, zagradzający drogę wpływom „komsomolskim" na niewyrobione umysły, jest poważnym czynem. Jest to praca dla dobra klasy robotniczej i Państwa.

LISTY Z KRAJU

Szczakowa, 23 stycznia.

JAK GOSPODARUJE BURMISTRZ-SANATOR W SZCZAKOWEJ

O gospodarce gminnej w Szczakowie pisaliśmy już niejednokrotnie na łamach „Naprzodu". Bez skutku niestety. Rada gminna uchwaliła przed miesiącem wydzierżawić prywatnym przedsiębiorcom rzeźnię gminną pozostającą od dziesiątek lat w zarządzie gminy, bo rzekomo nie przynosi gminie żadnych korzyści. Rzeźnia była jedynem przedsiębiorstwem, które dawało gminie poważne dochody, mimo że opłaty były dawniej niższe od uiszczanych obecnie 50%. Jeśli obecnie nie daje dochodów, wina to nieodpowiedniej kontroli. Oglądacz bydła jest kumotrem p. burmistrza, ale nie ma czasu doglądać tak ściśle jakby należało. Policjant gminny Susek jeszcze w z. roku wykrył, że 5 sztuk bitych w rzeźni baranów nie było opłaconych. Zaczęły się nad tą sprawą dochodzenia, ale... ucichły.

Rada gminna już dawno uchwaliła uniezależnić się od obecnego oglądacza i wysłać na kursa oglądaczy człowieka, któryby miał czas na spełnianie tych obowiązków i któremuby na tej posadzie zależało. Tymczasem wysłano na kursa organistę, czyli człowieka mającego inne obowiązki i który w dodatku nie zdał egzaminu. Trzy lata już minęły, odkąd gmina zebrała od obywateli pewne sumy na wprowadzenie światła elektrycznego. Burmistrz oświadczył, że będzie ono bardzo prędko uskutecznione, ale 3 lata minęły a **elektryczności jak nie było tak niema.** — Przed miesiącem p. burmistrz kazał policjantowi obebnić na ulicach, że z polecenia starostwa wszyscy właściciele domów mają kupić w urzędzie gminnym tabliczki z numerami domów po 5 zł. za sztukę. Kto tego nie uczyni, zapłaci karę 50 zł. Ludzie przestraszeni kupowali, a niejeden bezrobotny mający jakąś chałupinkę zapożyczył się, byleby grzywny uniknąć. Teraz się pokazało, że tabliczki te kosztują w Katowicach tylko 2 zł. 60 gr., a nasz urząd gminny już je sprzedaje po 3 zł., ale kto zwróci pieniądze tym biedakom, którzy już po 5 zł. popłacili?

Wspominaliśmy już w swoim czasie, że p. burmistrz Maciejewski uzyskał od gminy ustąpienie mu po zniżonej cenie, prawie zadarmo, placu pod budowę własnego domu. P. burmistrz zawarł następnie z Kasą Chorych umowę o wydzierżawienie jej tego domu, gdy będzie gotów i z racji tej umowy otrzymał parę tysięcy złotych pożyczki od Kasy Chorych na wykończenie tego domu. Już po wypłacie tej pożyczki spostrzeżono się w Kasie Chorych, że dom i plac jest zapisany na żonę burmistrza p. Zofję Maciejewską a bez jej podpisu umowa zawarta z p. Maciejewskim nie ma żadnego znaczenia. Wysłano pospiesznie urzędnika Kasy Chorych do p. Maciejewskiej, aby uzyskać jej podpis na umowie, ale ona **odmówiła**. W rezultacie Kasa Chorych udzieliła pożyczki na budowę prywatnego domu, w zamian za umowę bez wartości, a czy prawna właścicielka zechce po wykończeniu wydzierżawić ten dom Kasie Chorych i na jakich warunkach, to się zobaczy. Tymczasem od wypłacenia gotówki przez Kasę upłynęło już 6 miesięcy a dom jeszcze nie jest wykończony. Nie nadaje się on zresztą na ambulatorja, gdyż stoi naprzeciw rzeźni miejskiej, a z tej rozchodzą się „zapachy" mogące zdrowemu zaszkodzić, a cóż dopiero choryn.

Sprawa Seinfelda

„Robotnik" donosi z Krakowa, że w ostatnich dniach został wezwany przez sędziego śledczego p. Luxemburga jako świadek w sprawie Seinfelda, jeden z redaktorów krakowskich dzienników, który zeznał, że dyrekcja Ajencji Wschodniej rzeczywiście proponowała mu prenumerowanie stałe znanego „biuletynu poufnego" dla jego pisma.

Jak dalej donoszą, śledztwo weszło na nowe tory. W sobotę przesłuchany został dyr. AW p. Szczepanik, u którego pracował Seinfeld i gdzie drukował swe tajne biuletyny. Sędzia po przesłuchaniu dyr. Szczepanika postanowił go aresztować, następnie jednak zgodził się na pozostawienie go na wolności po złożeniu kaucji 5.000 zł. P. Szczepanik postawiony jest w stan oskarżenia o szpiegostwo i inne przestępstwa przeciwko państwu.

Z życia robotniczego

PRZEPĘDZENIE CZUMY NA ZGROMADZENIU W SZCZAKOWEJ

Na dzień 24 stycznia Andrzej Czuma zapowiedział swój rrewolucyjny występ w cementowni w Szczakowej. — W tym dniu centralny Związek przemysłu chemicznego zwołał również zgromadzenie, na które z ramienia Centrali jako referent, przybył sekretarz Związku tow. Rusinek. Obecnych było zgóra 500 robotników. Referat o położeniu gospodarczem i o sytuacji w przemyśle cementowym w związku z zapoczątkowaną przez Centralny Związek robotników przemysłu chemicznego akcją o zawarcie umowy zbiorowej w przemyśle cementowym, jak również sprawozdanie ze Zjazdu delegatów cementowni, odbytego w niedzielę 19 stycznia, wygłosił tow. Rusinek. Na zgromadzenie to Czuma wysłał kilkunastu drabów z laskami (w tem gronie wszyscy maruderzy, pupile komisarza Kasy chorych, pozostający na zasiłkach) którzy krzykami, gwizdaniem i wyciem usiłowali przeszkadzać w zgromadzeniu, co im się jednak nie udało i przypadkowi przypisać można, że ich nie obito. Sekretarz BBS Rodzich zaproponował na przewodniczącego Forsta. Kandydatura ta wywołala kategoryczny protest zgromadzonych, którzy większością głosów przeciwko 11 głosom BBchów powołali tow. Jamroza. Podczas przemówienia tow. Rusinka, Czuma schował się w przedsionku. Na pierwszy ogień z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, wysunął Rodzicha i Forsta. Wykpiono ich w sposób zasłużony. Sensacją wspomnianego zgromadzenia było pojawienie się pod koniec tegoż samego Czumy z paczką odezw pod pachą. Cementownia w Szczakowej była kiedyś twierdzą czumowską, robotnicy żyli tam pod terorem pałkarzy i najrozmaitszego gatunku szumowin społecznych. Dziś jednak sytuacja zmieniła się nie do poznania, dawne „bożyszcze" wygwizdano, głosu mu nie udzielono i blademu jak ściana z trudem udało się wymknąć. Wołano: precz ze zdrajcą klasy robotniczej, szpicel, faszysta, konfident, oddaj wkładki, oddaj zebrane pieniądze!

Podnieść należy, że dyrekcja cementowni na tę samą godzinę udzieliła sali chemicznemu Związkowi i Czumie. Jeśli dyrekcja zrobiła to celowo, postępek taki zasługuje na napiętnowanie.

MASOWE WYDALANIA ROBOTNIKÓW W HUCIE „BANKOWEJ" W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

W hucie „Bankowej" w Dąbrowie Górniczej, własności Towarzystwa Akcyjnego zakładów hutniczych w dniu 1 maja ubiegłego roku było zatrudnionych 3800 robotników, lecz w tym samym roku w grudniu wydalono z pracy 200 i pozostało tylko 3600 ludzi. W bieżącym miesiącu wydalono 800 robotników, a 15 bm. wymówiono pracę dalszym 150 ludziom. Masowe wydalania zarząd huty tłumaczy **brakiem zamówień**. Wśród robotników zapanowała wielka konsternacja, gdyż na terenie Dąbrowy Górniczej obecnie jest **bez pracy kilka tysięcy ludzi**, którzy żyją w najskrajniejszej nędzy, a więc pozbawieni obecnie pracy skazani będą wraz z rodzinami na taką samą wegetację, jak ich współtowarzysze Rozszerzane pogłoski o zupełnem zamknięciu huty zwiększają u robotników jeszcze większe obawy o los własny i ich rodzin.

Kryzys i bezrobocie w przemyśle metalowym rozwijają się wprost w sposób katastrofalny i z dnia na dzień przybierają coraz większe rozmiary, niepokojąc o jutro szerokie masy robotnicze.

Czynniki rządowe, wobec tych zastraszających rozmiarów bezrobocia, nie zajęły dotąd zdecydowanego stanowiska, stoją na uboczu i ze spokojem przypatrują się zbliżającej się katastrofie, która w najkrótszym czasie może przybrać rozmiary masowych rozruchów głodowych.

GROŹBA ZAMKNIĘCIA HUTY ŻELAZNEJ „CZĘSTOCHOWA" W RAKOWIE

Huta żelazna w Rakowie od dłuższego czasu nie domaga pod względem zamówień i z tego powodu stale przeprowadzano redukcje robotników. W dn. 31 sierpnia ubiegłego roku stan liczebny robotników wynosił 1800, lecz we wrześniu ub. r. pracowało już tylko 1600 robotników, gdyż w przeciągu jednego miesiąca wydalono 200 z pracy. Dnia 1 bm. zatrudnionych już było tylko 1.500 robotników, a w dniu 15 bm. wymówiono pracę 800 robotnikom, którzy już dnia 1 lutego znajdą się na bruku bez jakichkolwiek widoków znalezienia pracy. Dyrekcja huty zawiadomiła robotników, że z powodu braku zamówień i pieniędzy od 15 lutego br. **huta będzie zamknięta i wszyscy robotnicy zostaną wydaleni.** Robotników ogarnia wielka troska, gdyż już obecnie w okolicy Częstochowy znajduje się kilkaset robotników pozbawionych pracy, którzy zostali wydaleni z fabryk innych gałęzi przemysłu. Ten stan przekonuje robotników, że nieprędko znają pracę, by zarobić na kawałek chleba. W okresie zimowym robotnicy znajdą się na bruku, a rodziny ich skazane będą na chłód i głód.

Związek robotników przemysłu metalowego w Polsce wystąpił w tej sprawie z odpowiednim memorjałem do ministerstwa pracy, wskazując na **nadzwyczaj trudne położenie robotników** i żąda interwencji w tych ministerstwach, które są w możności dać zamówienia dla huty w Rakowie, aby ludzi chronić przed głodem i nędzą. Jakie stanowisko w tej sprawie zajmie ministerstwo pracy, dziś trudno przewidzieć, lecz po otrzymaniu odpowiedzi postaramy się podać ją do publicznej wiadomości. W obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej, kiedy codziennie bywają przeprowadzane masowe redukcje robotników, ministerstwo pracy powinno wszystko uczynić, aby o ile tylko możliwe, wpływać na inne ministerstwa, by te przekazywały zamówienia do fabryk, którym grozi zamknięcie.

BEZROBOCIE W JASIELSKIEM

Wobec wzmagającego się z dnia na dzień bezrobocia na terenie jasielskim wskutek całkowitego zamknięcia rafinerji nafty i całkowitego zastanowienia ruchu budowlanego, oraz z powodu niewypłacania zasiłków bezrobotnym już zarejestrowanym od kilku tygodni, Związek zawodowy robotników budowlanych w porozumieniu z innemi Związkami zawodowemi i PPS zwołał na niedzielę 19 bm. wiec bezrobotnych na terenie Jasła. Wiec zagaił przewodniczący Związku robotników budowlanych tow. Janusz Ignacy, powołując do prezydjum tow. Barzyka, Polaka i Pankiewicza, poczem tow. Krejza wygłosił referat o sytuacji politycznej i gospodarczej oraz ciężkiem położeniu bezrobotnych, piętnując naigrawanie się z bezrobotnych przez niewypłacanie im ustawowego zasiłku oraz znęcanie się nad robotnikami przez zamykanie fabryk i wydawanie krzywdzących przepisów dla bezrobotnych, zatrudnianych przy państwowym zarządzie wodnym. Uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni bezrobotni na wiecu publicznym powiatu jasielskiego w dniu 19 stycznia domagają się: 1) niezwłocznego wypłacenia zasiłku już od kilku tygodni zarejestrowanym bezrobotnym oraz zaniechanie dalszego zwlekania wypłat ustawą objętych, 2) przyjścia z niezwłoczną pomocą doraźną bezrobotnym, nieobjętym ustawą, a w szczególności robotnikom zatrudnionym sezonowo przy robotach państwowych, którzy mają przepracowane ponad ustawą przewidziane tygodnie, a jednakowoż po myśli rozporządzenia ministerjalnego z dnia 11 marca 1925, są pozbawieni jakiejkolwiek pomocy; 3) niezwłocznego znowelizowania ustawy dla bezrobotnych, a w szczególności zniesienia rozporządzenia ministerjalnego z dnia 11 marca 1925 r., oraz objęcia ubezpieczeniem wszystkich robotników bez względu na ilość zatrudnionych i jakość przedsiębiorstwa, jakoteż przedłużenia zasiłku ustawowego do 26 tygodni; 4) potępiają jak najenergiczniej zamknięcie rafinerji w Niegłowicach, uważając to za dalsze znęcanie się nad robotnikami i żądają od ministerstwa pracy niezwłocznego zainteresowania się polityką kapitalistyczną i ukrócenia samowoli ich; 5) stwierdzają, że położenie gospodarczo-polityczne jest niezmiernie ciężkie i domagają się od rządu otwarcia kredytów na roboty budowlane i inne; 6) oświadczają, że od swoich postulatów nie odstąpią i proszą klub PPS o dopomożenie w wywalczeniu powyższych postulatów".

Po uchwaleniu rezolucji wybrano sześciu delegatów do starostwa celem przedłożenia jej w poniedziałek 20 bm. Pan starosta przyrzekł jaknajszybszą pomoc i interwencję. Zaznaczyć należy, że rozgoryczenie jest ogromne. **J. K.**

FIASKO BBS W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

Z Glinnika Marjampolskiego. Z wielkim hałasem świstki BBS-owskie niedawno ogłosiły, że w Glinniku Marjampolskim rozbiła się PPS i Związek chemiczny, a to z tej okazji, że był tam osławiony Czuma na zgromadzeniu i założył BBSowski Związek chemiczny, do którego rzekomo masowo wstępują robotnicy.

Tymczasem otrzymujemy od towarzyszy z Glinnika Marjampolskiego wiadomość, że w grudniu był tam istotnie Czuma, Bocheński i Denasiewicz i odbyli zebranie poufne za zaproszeniami, na które pod presją administracji fabryki przybyło około 60 robotników, a nie 300 jak głosiły świstki BBS-owskie. O sile BBS w Glinniku Marjampolskim świadczy najlepiej następująca rezolucja **ogólnego**, a nie tajnego zgromadzenia robotników, uchwalona wszystkiemi głosami przeciw 5 na zgromadzeniu, zwołanem przez klasowy Związek chemiczny krakowski: Robotnicy rafinerji nafty i warsztatów w Glinniku Marjampolskim, zgromadzeni dnia 15 stycznia w liczbie 97 osób, stwierdzają, że nie mają nic wspólnego ze Związkiem t. zw. „PPS dawnej frakcji rew." i protestują przeciwko pomawianiu ich i szkalowaniu przed innymi robotnikami rafinerji, jakoby zdradzili sztandar klasowych Związków zawodowych. Równocześnie zgromadzeni oświadczają, iż **nadal stoją wiernie przy klasowych Związkach Zawodowych,** należących do Centralnej Komisji Związków zawodowych". Dla ilustracji zaznaczyć należy, że na powyższem zgromadzeniu występował przewodniczący miejscowej BBS., Michalus, który swoiem przemówieniem wywoływał salwy śmiechu u zebranych, oświadczył bowiem, że on nie ma nic wspólnego z polityką BB lub BBS i jeśli się przekona, że taką politykę Związek frakcji prowadzi, to on Michalus wraz z innymi przejdzie do Związku chemicznego klasowego.

Z Libuszy. W rafinerji istnieje silny Związek chemiczny klasowy. — BBS tam dotychczas nie trafiła, ale podobno via starostwo próbuje zarzucać swe sieci. Robotnicy w Libuszy na odbytem 16 bm. zgromadzeniu, zwołanem przez Związek chemiczny (krakowski) oświadczyli, że biada agitatorom BBS-owskim Czumom, Bocheńskim i Denasiewiczom, gdyby chcieli warcholić w Libuszy. Na powyższem zgromadzeniu po referacie tow. Bociana robotnicy jednomyślnie uchwalili następującą rezolucję:

„Robotnicy rafinerji w Libuszy, zgromadzeni dn. 16 stycznia na ogólnem zebraniu stwierdzają swoją solidarność z żądaniami podwyżki płac, komornego, regulacji dla warsztatowców i dalszego odciągania 1% na FBDL., które to żądania postawiły Związki górników, metalowców i chemiczny. Zgromadzeni protestują przeciwko przewlekaniu przez Izby pracodawców załatwienia żądań i oświadczają swoją gotowość do walki wraz z całym ogółem robotników wszystkich rafineryj o postawione przez Związki żądania. Jednocześnie zgromadzeni, widząc lekceważenie żądań robotniczych ze strony fabrykantów, postanawiają podwoić zorganizowane szeregi i zacieśnić jedność robotników. Zgromadzeni kategorycznie protestują przeciwko polityce syndykatu przemysłu naftowego, który dla zmonopolizowania produkcji, zamyka rafinerje, pozbawiając setki robotników środków utrzymania a fabrykantom zamkniętych rafineryj wypłaca tysiące dolarów odszkodowania. Robotnicy rafinerji Libusza apelują do wszystkich robotników przemysłu naftowego, aby w obliczu grożących redukcji dla zdobycia podwyżki płac — wzmocnił! szeregi Związku klasowego. Robotnicy Libuszy oświadczają, iż nadal wiernie stoją przy krakowskim Związku chemicznym. Zgromadzeni żądają wprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu na starość z poprawkami Komisji Centralnej Związków Zawodowych".

Z Jedlicz. Robotnicy rafinerji w Jedliczach odbyli zgromadzenie w dniu 17 stycznia, na którem powzięli jednomyślnie uchwały takie, jak robotnicy w Libuszy. BBS niema tam żadnego posłuchu, pomimo że agitator BBS Bocheński zachodził i obwąchiwał grunt, lecz odszedł z niczem.

Przegląd gospodarczy

—o—

ZWALCZANIE KRYZYSU ROLNEGO

W dniu 26 bm. odbyła się pod przewodnictwem premjera Bartla konferencja w sprawie organizacji zbytu płodów rolnych. W konferencji wzięli udział: minister rolnictwa oraz przedstawiciele zainteresowanych ministerjów i Banku Rolnego. Na konferencji tej ustalono, że zasadniczym celem racjonalnej organizacji zbytu płodów rolnych powinno być dotarcie do najszerszych warstw producentów, zrównoważenie popytu i podaży oraz **podniesienie w ten sposób niskich cen,** osiąganych obecnie na rynku przez producenta. Jednocześnie w związku z tem zagadnieniem rozważano bieżące zadania polskiego eksportu zboża i uznano za konieczne powołanie do życia **centralnego biura sprzedaży zboża,** posiadającego własną osobowość prawną i wyposażonego w odpowiednie kapitały. W skład tego biura wejdą: organizacje rolniczohandlowe, handlowe, spółdzielcze, firmy młynarskie, oraz jako jeden z udziałowców państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe w Lublinie wraz z państwową rezerwą zbożową.

—ooo—

NOWE ZASTĘPSTWA BANKU POLSKIEGO

Bank Polski zawiadamia, że dnia 3 lutego b. r. rozpoczną swe czynności nowe zastępstwa Banku w Chmielniku, Sokołowie Podlaskim, Zdołbunowie i Żydaczowie. Prowadzenie agend zastępczych powierzono miejscowym instytucjom finansowym.

Zagadnienie pracy zawodowej mężatek

Obrady ostatniej sesji Międzynarodowego Komitetu Robotnic Międzynarodówki Zawodowej nad bardzo aktualnem zagadnieniem pracy zawodowej kobiety zamężnej były oparte na opracowanem przez sekretarjat Międzynarodówki Zawodowej w Amsterdamie sprawozdaniu, omawiającem szczegółowo różne strony tego zagadnienia. Podajemy poniżej najważniejsze ustępy tego sprawozdania.

Rozszerzanie się bezrobocia zwróciło oddawna uwagę na problem pracy zawodowej kobiety zamężnej. Z różnych stron dawały się słyszeć głosy zwracające uwagę na niesprawiedliwy podział pracy: z jednej strony bezrobotni ojcowie rodzin, których rodziny głodują, jak również samotne dziewczęta i kobiety; z drugiej strony mężatki pełniące pracę, której nie potrzebują do utrzymania. Bez zastanawienia się nad głębią tego zagadnienia dochodzono tu i ówdzie do żądania zakazu mężatkom pracy zawodowej.

Jakie wobec tej sprawy stanowisko zająć winien ruch zawodowy ze względu na panujące bezrobocie? Sama próba odpowiedzi na to pytania zmusza do badań, *dlaczego mężatki pracują zawodowo* (przyczem musi się wyjaśnić, o ile można tu w istocie mówić o „podwójnych dochodach") i jakie skutki musiałyby wyniknąć z ewentualnej akcji w kierunku zniesienia niesłusznego podziału pracy.

Zgodne oświadczenia kompetentnych osób i instytucyj w sprawie powodów popychających mężatkę do pracy zawodowej stwierdzają, że olbrzymia większość pracujących zawodowo mężatek jest *zmuszona do zarobkowania przez nędzę* tak, że o podwójnych dochodach niema tu żadnej mowy. Stwierdzili to między inn.: tow. *Gertruda Hanna*, specjalistka spraw robotnic w zarządzie Niemieckich Związków Zawodowych, tow. *Helena Burniaux* z zarządu Belgijskich Związków Zawodowych, tow. *Julja Varley*, członkini Rady Generalnej Trade Unionów, *William Green*, prezes amerykańskiej Federacji Pracy (Związki zawodowe), miss *Anderson*, amerykańska znawczyni spraw pracy kobiet oraz *Biuro Kobiece w Stanach Zjednoczonych i Biuro Statystyki Pracy Stanów Zjednoczonych Ameryki półn.* (instytucja państwowa). Ciekawe są rezultaty ankiety przeprowadzonej przez Biuro Statystyki Pracy w przemysłowym okręgu binghamptońskim w stanie N. Jork. Okazało się mianowicie, że w miastach, gdzie przeciętny zarobek żonatego robotnika jest równy lub mało niższy od przeciętnych kosztów utrzymania rodziny robotniczej, zarobkuje zaledwie 6% mężatek. W tych miastach, gdzie przeciętne zarobki żonatych robotników są od 50 do 150 dolarów niższe od tej normy zarobkuje już 9% mężatek; gdzie ta różnica wynosi od 150 do 200 dolarów jest 12% mężatek zarobkujących; gdzie wynosi ona od 200 do 300 dolarów tam odsetka kobiet zarobkujących wśród mężatek dochodzi do 20%.

Rozważając zagadnienie pracy zawodowej mężatek trzeba przedewszystkiem skonstatować, że zakazanie jej byłoby *jaskrawem zdeptaniem zasad klasowego ruchu zawodowego*. Należy również zwrócić uwagę na rezolucję międzynarodowego kongresu zawodowego w Paryżu, w r. 1927, stwierdzającą m. in.: „Rozwój społeczny i gospodarczy powoduje we wszystkich krajach stały wzrost ilości kobiet pracujących zarobkowo. *Wszelkie usiłowania w kierunku usunięcia kobiet z pracy zawodowej są wrogie temuż rozwojowi*". Zakaz taki nie mógłby się oprzeć na zasadach sprawiedliwości, gdyż ogromna większość kobiet zamężnych jest do pracy zarobkowej zmuszona przez nędzę. Obowiązki rodzinne kobiety zamężnej nie mogą w żadnym wypadku dać związkom zawodowym prawa do złamania uznanego przez wszystkich równouprawnienia kobiet. Zresztą zakaz taki nie mógłby być ograniczonym do mężatek, ani nawet do kobiet wogóle, lecz musiałby objąć i tych *mężczyzn*, którzy w razie utraty pracy nie byliby zmuszeni do korzystania z zasiłków publicznych. Zakaz ustawowy musiałby dopuścić *tak wiele wyjątków, że jego zastosowanie stałoby się wyjątkiem*.

Tow. Gertruda Hanna stwierdza, że okazało się, *że najszczęśliwsze pożycie małżeńskie w klasie robotniczej jest tam, gdzie oboje małżonkowie pracują zawodowo*. Zakaz pracy zawodowej mężatek pociągnąłby za sobą zmniejszenie się ilości legalnie zawartych małżeństw i wzrost liczby dzieci nieślubnych. Zakaz taki oznaczałby także w wielu wypadkach, że kobieta po zawarciu małżeństwa musi się wyrzec dalszego rozwoju swej indywidualności. W końcu należy zwrócić uwagę na doświadczenia poczynione przez Niemcy po wojnie z demobilizacyjnemi zarządzeniami w kierunku usuwania kobiet z posad. W praktyce okazało się, że to zarządzenie zamiast zmniejszyć bezrobocie powiększyło je, bo w wielu wypadkach nie znaleźli się odpowiedni mężczyźni na opróżnione przez kobiety posady. Zarządzenie to zostało *jako bezcelowe zniesione* w 1923 r.

Międzynarodowy Komitet Robotnic na swej sesji 1 i 2 października 1929 stanął też jednomyślnie na stanowisku, że wszelkie *specjalne zarządzenia przeciwko pracy zarobkowej mężatek byłyby niesprawiedliwe i sprzeczne z zasadami klasowego ruchu zawodowego*. Mogą tylko zachodzić sytuacje, w których w czasie masowego bezrobocia związki zawodowe muszą przedsięwziąć środki, aby dać ludziom gospodarczo słabszym pierwszeństwo przed ludźmi gospodarczo silniejszymi *bez względu na płeć jednych i drugich*.

Z dnia

OBROŃCA DELIKATNEJ TWÓRCZOŚCI

Boy-Żeleński dotkliwie skrytykował „Bal w obłokach" Miłaszewskiego. W obronie poety, w obronie jego muzy stanął jako rycerz-szarmant — A. Nowaczyński...

Z punktu zaliczył Boya między Kalibany, wywabione z dżungli prasowej. Tem porównaniem uradowany, tak je dalej rozwija:

„Roztyły muskularny pithecantropos, owłosiony zwierzęco, żarłoczny, obleśny, lubieżny, rozpasany do niemożliwości, włazi bezkarnie we wszystkie ogrody, depcze ciężkiemi, płaskiemi odnóżami wszystkie kwiaty, przedniemi łapami zrywa wszystkie owoce, i przekarmiony, triumfujący, zwycięski wyje, ryczy, wrzeszczy, pluje, charcze, skowycze. W literaturze obecnej wyje Kalibana przygłusza wszystko. Na rogach ulic z afiszów, z ogłoszeń, z reklam, z recenzyj wszędzie przebija olbrzymi odduchowiony, rozkudlony łeb plebejskiego Kalibana, idącego z sękatą pałą teroru, sensacji, skandalu, kakofonji, pornografji, „wyzwalania kobiet", „spędzania płodów" itp.

Adolf Nowaczyński w roli pięknoducha, poskromiciela zwulgaryzowanych gustów, ostoi dobrego smaku... Nie znamy tego utworu p. Miłaszewskiego, który wywołał polemikę — ale kapitalną jest rzecz sama przez się, że właśnie A. Nowaczyński podaje się za metra wytworności, gdy dokoła jego osoby zwykł się toczyć spór, czy swój rozgłos, że użyjemy tu jego ulubionego chwytu — zawdzięcza bardziej pasz — czy apasz — kwilowym płodom swojego pióra?

Przegląd społeczny

—o—

OPACZNE ZARZĄDZENIE

Krakowski urząd wojewódzki nadsyła nam następujące sprostowanie. Na podstawie art. 30 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze „Naprzodu" sprostowania notatki zamieszczonej w rubryce „Przegląd Społeczny" pod tyt. „Opaczne zarządzenie" (Nr. 161 z 20 stycznia br.). „Nieprawdą jest, jakoby „Starostwo w Gorlicach rozesłało do wszystkich gmin okólnik w sprawie wykazu tylko tych bezrobotnych, którzy się zarejestrowali w Funduszu Bezrobocia, natomiast prawdą jest, iż P. Starosta w Gorlicach okólnikiem z dnia 2 grudnia 1929 Nr. 6144/I./29 w sprawie pomocy bezrobotnym w zimie, wystosowanym do Magistratu w Gorlicach i Bieczu i wszystkich Zwierzchności Gminnych w powiecie, zażądał od wymienionych władz samorządowych wykazu" za równo bezrobotnych, zatrudnionych poprzednio w przemyśle.... jak i byłych robotników rolnych, jednak w obu kategorjach tylko tych, którzy **nie są już zarejestrowani** w funduszu bezrobocia". Właśnie wykazy bezrobotnych **niezarejestrowanych** w funduszu bezrobocia mają dać materjał dla akcji państwowej pomocy specjalnej dla bezrobotnych w zimie. Akcją tą będą objęci wyłącznie bezrobotnie, **niepobierający** zasiłków normalnych z tytułu ubezpieczenia w funduszu bezrobocia. Za wojewodę: **Wolaniecki**, w z. naczelnika wydziału bezp.

Komisarz w Kasie chorych
w Stanisławowie

Dnia 24 hm. przyjechał ze Lwowa w towarzystwie p. Niecia, urzędnika okr. urz. ubezp. p. Wacław Szczęsny, wyznaczony na komisarza pow. Kasy chorych w Stanisławowie i odebrał klucze i kasę z pieniądzmi. P. Szczęsny jest Królewiakiem, wojskowym, niemającym przytułku nawet przy wojsku, chcący dobijać się jakiejś karjery, a może fortuny. Zwracamy uwagę, że i w tym wypadku, podobnie jak w innych kasach, o żadnych nadużyciach i przekroczeniach nie może być mowy. Nawet osławiony p. Ochman pomimo skrzętnych starań i lustracyj nie mógł znaleźć zarzutów, któreby uprawniały do rozwiązania zarządu. Nastąpiło to właśnie teraz, kiedy p. Prystor tak uroczyście zapewniał w Sejmie o swej „bezstronności" w stosunku do Kas chorych.

Z TEATRU

Teatr TUR: „Potasz i Perlmutter"

Premjera „Potasz i Perlmutter", odegrana ubiegłej niedzieli, stanowiła jedną z najlepiej oddanych sztuk, jakie widzieliśmy w obecnym sezonie teatru TUR, tak pod względem artystycznym jak i dekoracyjnym. Widownia jak zwykle wypełniona do ostatniego miejsca darzyła oklaskami grających za ich piękną grę, której mogliby pozazdrościć nawet i zawodowi artyści, jak to mieliśmy możność zauważyć, przez nader trafne wytwarzanie sytuacyj pełnych komizmu do łez rozśmieszających. Przedewszystkiem reżyser Szczerski w roli Perlmuttera dał nam bajeczną sylwetkę kupca amerykańskiego, w grze wysoce artystycznej, za co darzono go przy otwartej scenie niemilknącemi brawami.

Na pierwszy plan wybiły się „filary" tegoż teatru w osobach tow. Januszowej i Patyny w roli Potasza i jego żony Rozalji, którzy znakomitą grą wywoływali huragany śmiechu swą wymową i charakteryzacją. Dystyngowaną „krojczynią" była tow. Janikowa, wkładając w swoją rolę wiele scenicznego ciepła i uroku wraz z tow. Wünschową w roli Irmy, których również toalety bardzo gustownie dobrane, odpowiednio do każdego aktu, musimy wyróżnić.

Tow. Szporn w roli Pazińskiego dobry, z formy handlowca tym razem nic wypadł. „Pośrednik" w wykonaniu tow. Janika w rolach epizodycznych wysunął się na czołowe miejsce. Tow. Augustynowi muszę również wyrazić uznanie za wykonanie kompozytora muzyka Wasilewskiego, lecz zbyt senny ton, jaki swej roli całkiem niepotrzebnie nadał, wiele mu zaszkodził w uznaniu bardzo sympatycznie dla niego nastrojonej publiczności. Tow. Grochal w roli adwokata byłby bez zarzutu, gdyby nie patos, który miejscami nadawał monotonność w dobrze zresztą pojętej kreacji. Znakomitą była Miss Cohn, w wykonaniu tow. Orzechowskiej, która z ról żeńskich epizodycznych jako „panna maszynistka" zajęła pierwsze miejsce, oraz ulubienica stałych bywalców teatru tow. Płanetówna w roli chłopca do posług Sydney'a, stworzyła bardzo udany typ sklepowego mikrusa z papierosem, skrycie przed szefem kopcącego. Reszta grających bez zarzutu.

Dekoracje pendzla art.-mal. dekoratora p. Michniewskiego muszę wyróżnić, były „szlagierowe" zwłaszcza dekoracja aktu III. przepiękna, pracowicie wykonana i zaprojektowana. Dział techniczny będący w ręku tow. Stańki, Ośka i Wasilewskiego tym razem szwankował, jednak przedpremjerowa gorączka, jak to zwykle bywa, usprawiedliwia ich w oczach P. T. Publiczności, zwłaszcza zbyt pod wpływem nerwów będąca, „kurtynę".

Orkiestra pod kierunkiem tow. Ciepieli odegrała szereg utworów muzycznych w czasie antraktów „z przyśpiewkami i gwizdkiem", za co zebrana publiczność nie szczędziła wykonawcom oklasków.

Całość wypadła znakomicie, sztuce należy rokować powodzenie i nie rychłe ustąpienie z afisza.

(r.)

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Czas odnowić przedpłatę na luty

KRONIKA

Kraków, 28 stycznia.

XIV „czwartek" TUR

We czwartek 30 stycznia urządza TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 III p. **interesujący dla kobiet i młodzieży robotniczej odczyt inspektorki pracy p. Adeli Rusin-Rusinkowej** p. tyt.

„PRACA KOBIET I MŁODOCIANYCH".

Spodziewać się należy, że **zainteresowane robotnice i robotnicy zjawią się licznie na tym odczycie, zwłaszcza że obecnie temat prelekcji jest aktualny, a prelegentka fachową siłą w tym kierunku. Początek odczytu o godz. 7 wieczór.** Wstęp 50 groszy. Członkowie Zw. zawodowych i TUR 20 gr., młodzież TUR i pracownicy zakładów czyszczenia miasta mają wstęp wolny.

—ooo—

Niedzielny odczyt p. Switalskiego

Pan Kazimierz Świtalski wygłosił w niedzielę odczyt w Krakowie, a PAT nie omieszkał rozesłać do redakcyj obszerne streszczenie tego odczytu. P. Świtalski jest obecnie **prywatną osoba** i mało kogo obchodzi, co ten „wybitny" znawca konstytucji sądzi o projektach konstytucyjnych, zgłoszonych do Sejmu. Tymczasem papier kosztuje, pracownicy i redaktorzy też, a w końcu roku ludzie dziwią się, że PAT jest deficytowem przedsiębiorstwem!

—ooo—

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA MŁODZIEŻY NA MAŁE WAKACJE. Dzięki staraniom krakowskiego koła dyrektorów, ministerstwo komunikacji na interwencję min. oświaty udzieliło zniżek kolejowych dla młodzieży na małe wakacje. Zniżki wydawać będą dyrekcje szkół.

STOWARZYSZENIE SŁUŻBA OBYWATELSKA organizuje kurs korespondencyjny nauki obywatelstwa dla kształcenia nauczycielstwa szkół zawodowych. Kurs ten będzie bezpłatny dla członków stow. służba obywatelska; opłata innych osób wynosić będzie 3 zł. mies. Referaty przesyłane będą co dwa tygodnie. Bliższych informacyj udziela H. Witkowska, Al. Słowackiego 23.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Zawezwane zostało pogotowie ratunkowe na ulicę Robotniczą pod Nr. 5 do Marji Urban, lat 26, robotnicy, która w zamiarze samobójczym wypiła pewną ilość kwasu solnego. Wymienioną przewieziono do szpitala św. Łazarza. Powodem usiłowanego samobójstwa zawód miłosny.

FATALNY KONIEC ZABAWY. Zawezwane zostało pogotowie ratunkowe na ulicę Rzeczysko 4 do Stefanji Mikowskiej, lat 23 i Andrzeja Kumali, lat 27, którzy w czasie zabawy w mieszkaniu Wł. Mikowskiego postrzeleni zostali z rewolweru przez Piotra Kozika, lat 20. Mikowska odniosła ranę na prawej dłoni, zaś Kumala na prawem przedramieniu. Wymienionych po opatrzeniu w szpitalu św. Łazarza pozostawiono opiece domowej. Kozika aresztowano.

KRWAWE WESELE. W czasie wesela przy ul. Mogilskiej zaszła awantura na tle osobistych porachunków między Zygm. Pamułą a Stan. Laską, w czasie której Pamuła ugodził nożem Laskę w głowę, szyję i łopatkę, raniąc go dotkliwie, poczem zbiegł. Rannego przewiozło pogotowie ratunkowe w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

FACHOWCY „POD TELEGRAFEM". Jan Strączek, lat 34, zam. przy ul. Lenartowicza 14, aresztowany został za kradzież kieszonkową 100 zł. w gmachu Kasy Chorych na szkodę Michała Jabłońskiego, zam. przy ul. Paulińskiej 14. — Szaja Gelnatowski, lat 40, bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany za sprzeniewierzenie 250 zł. na szkodę Maksa Steinbigela, zam. przy ul. Pędzichów 18. — Teofil Węgiel, lat 33, z Wiechowic i Władysł. Szewczyk, lat 27, z Zielonej Małej ad Bolechowice, aresztowani zostali za współudział w kradzieżach kolejowych.

WIENIEC POGRZEBOWY ZNALEZIONY NA ULICY. W VI komisarjacie PP na dworcu kolejowym złożono znaleziony na ulicy Lubicz wieniec pogrzebowy.

KRADZIEŻ FUTRA. P. Wielińskiemu Janowi, emer. radcy ministerstwa, zam. przy ul. Traugutta 15 skradziono z niezamkniętego przedpokoju 1 futro wart. 600 zł.

—ooo—

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28, II piętro), odbędzie się w piątek 31 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi prof. dr. inż. Jan Krauze odczyt na temat: „Projekt uporządkowania stopni wykształcenlowych w zawodach technicznych". Goście mile widziani.

ZWYCZAJNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA odbędzie się dziś we wtorek w sali wykładowej zakładu mineralogicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Gołębiej 11 z następującym porządkiem dziennym: Prof. Dr. Walery Goetel: „Rzut oka na geologię Afryki" (z podróży przez ląd afrykański) z licznemi przeźroczami.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Do premjery „Szweika" wszystkie dni tego tygodnia zajmą przedstawienia popularne, po cenach zniżonych. Dzisiaj poraz trzynasty krotochwila Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia", która po tem przedstawieniu na dłuższy czas zejdzie z repertuaru. We środę poraz 46-ty „Artyści", która to sztuka ze względu na kończący się niedługo cykl występów Stefana Jaracza schodzi już nieodwołalnie z repertuaru wieczornego. We czwartek „Mysz kościelna". Premjera „Szwejka" ze względu na redutę prasy przesunięta będzie na piątek 31 bm. — Układ sceniczny ujmuje zdarzenia rozgłośnej powieści w dwunastu obrazach, kończących się paradoksalnym wzięciem austrjackiego żołnierza Szwejka do niewoli austrjackiej. Oprócz Stefana Jaracza, kreującego nową dla siebie rolę tytułową, w przedstawieniu bierze udział gościnnie Leon Wyrwicz, pozyskany dla odtworzenia roli regimentsarzta na oddziale symulantów, w szpitalu garnizonowym. W innych rolach męskich zajęty jest cały niemal personal z pp. Jednowskim, Leliwą, Kulakowskim, Fabisiakiem, Hierowskim, Mlarczyńskim, Niewiarowiczem, Szymborskim i reżyserem sztuki Chmielewskim na czele.

JEDYNY KONCERT SŁYNNYCH ROSYJSKICH ŚPIEWAKÓW BOJANÓW odbędzie się **we czwartek 30 bm.** w Starym Teatrze.

SĄD NAGRODY MUZYCZNEJ MINISTERSTWA W. R. i O. P. przyznał nagrodę muzyczną na rok 1930 p. Ludomirowi Różyckiemu za operę „Eros i Psyche". P. minister Czerwiński nadanie tej nagrody zatwierdził.

—ooo—

KARNAWAŁ

REDUTA PRASY. Wybór królowej karnawału, który się odbędzie na reducie prasy 1 lutego wywołał w świecie pań istną rewolucję. Imię bowiem rozniosą po całej Polsce biuletyny karnawałowe, a tygodnik ilustrowany „Światowid" zamieści jej podobiznę, jako też i dam dworu. Poza tem oblicze „miss karnawału" uwieczni na płótnie jeden z najzdolniejszych młodych malarzy p. Henryk Dietrich, współpracownik „Il. Kurjera Codz.". Otrzyma też kilka cennych upominków, które złożył szereg firm krakowskich i warszawskich. Nagród jest tak wiele, że zostaną niemi obdarowane i piękne damy dworu. Zaproszenia oraz bilety wstępu w cenie od 6—10 złotych wydaje się w hallu „Pałacu Prasy".

—ooo—

Z Polski

NAPIĘTNOWANI OSZCZERCY BBSOWI. Czytamy w „N. Głosie Przemyskim": W poniedziałek 20 bm. odbyła się przed trybunałem prasowym sądu okręgowego w Przemyślu rozprawa karna przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi warszawskiego „Przedświtu" Baścikowi, oskarżonemu przez tow. Belucha o obrazę czci, popełnioną w artykule pt. „Pan komisarz". W artykule tym, zamieszczonym jeszcze w czasie urzędowania tow. Belucha w Kasie chorych, obok denuncjacji o brak „błagonadiożności" wobec p. Prystora znalazły się kłamliwe zarzuty, w szczególności też zarzut rzekomej przyjaźni z bandytą Pobutą. Wobec tych oszczerczych wymysłów tow. Beluch wniósł skargę sądową. P. redaktor bebesowski, który początkowo przez obrońcę swego mec. dra Peipera ofiarował dowód prawdy, wezwany do wymienienia ofiarowanych dowodów, zamilkł zupełnie i żadnego wniosku nawet złożyć nie mógł. Wobec tego sąd zasądził owego Baścika na 15 dni aresztu i zwrot kosztów.

NIEUDAŁE WŁAMANIE W TARNOWIE. Nieznani sprawcy dostali się przed zamknięciem drzwi do piwnicy domu przy ulicy Krakowskiej 3 w Tarnowie i przy pomocy świdra zrobili otwór w podłodze sklepu bławatnego Kaili i Schaji Stubów, a dostawszy się do sklepu skradli z niezamkniętej szuflady gotówkę w kwocie około 117 zł. w drobnej monecie oraz usiłowali zabrać towary bławatne wartości około 2.500 zł., lecz spłoszeni przez dozorcę kamienicy Jana Króla pozostawili rzeczy na miejscu, sami zaś zbiegli. Dalsze dochodzenia w toku.

PREZES „SELROBU" ARESZTOWANY POD ZARZUTEM OKRADZENIA KASY W „ZGODZIE". W stowarzyszeniu pracowników stolarskich „Zgoda" we Lwowie okradziono kasę ogniotrwałą przy pomocy podrobionych kluczy. Jako podejrzanego o kradzież aresztowała policja Michała Chimczyna, liczącego 43 lat, b. kandydata do Sejmu z listy „Selrobu" przewodniczącego tej organizacji na okręg lwowski, oraz b. kandydata do zarządu Kasy chorych we Lwowie. Chimczyn był niegdyś skarbnikiem „Zgody" a następnie przewodniczącym tego stowarzyszenia. Z tego tytułu miał obydwa klucze od kasy i mógł wówczas sporządzić sobie duplikaty, o co go podejrzywa policja. Pozatem policja zebrała inne dowody winy Chimczyna, które dostarczono wraz z aresztowanym do dyspozycji sędziego śledczego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ZREDUKOWANEJ PRACOWN. KASY CHORYCH WE LWOWIE. — Okres „radosnej twórczości" w Kasach chorych zrujnował wiele egzystencji. Do licznych ofiar sanacji przybyła nowa z pośród pracowników lwowskiej Kasy chorych. Jest nią laborantka apteczna Anna T., która przez trzy lata spełniała bez zarzutu swe czynności. Obecny kierownik apteki mg. Wayss od dłuższego czasu maltretował ją, wkońcu spowodował wypowiedzenie posady. Niesprawiedliwe postępowanie za nowych rządów w Kasie było straszliwym ciosem dla nieszczęśliwej. Z rozpaczy T. targnęła się na swe życie, trując się silną dawką morfiny. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala, gdzie ofiara „sanacji" walczy ze śmiercią. Fakt ten starano się zataić i mimo, że działo się to 20 bm., dotychczas nie zawiadomiono o tem prasy.

POJEDYNEK LITERACKI. W niedzielę rano odbył się w Warszawie pojedynek na szable pomiędzy p. Jerzym Strzemię Janowskim a p. Janem Nepomucenem Millerem. Warunki starcia były ostre, bo do niezdolności pojedynkowej któregoś z przeciwników. W wyniku starcia obaj przeciwnicy odnieśli rany ręki. Rana p. Millera była tak ciężka, iż lekarze uznali, że nie jest on w możności bić się dalej i starcie zakończono.

WYKRYCIE SPRAWCÓW WŁAMANIA DO SKLEPU JUBILERSKIEGO W WARSZAWIE. — Warszawski urząd śledczy wykrył przestępców, którzy w dniu 19 bm. dokonali włamania do zakładu jubilerskiego Edwarda Jagodzińskiego w Warszawie. Zbadanie miejsca włamania i aparatów tlenowych, pozostawionych przez kasiarzy, wykazało, że balony z tlenem i acetylenem zakupione były w Katowicach, manometry zaś nabyte były w Warszawie w firmie „Spawotechnika". Na podstawie rysopisu nabywców stwierdzono, że manometry nabyli dwaj znani włamywacze Stempel i Daszkiewicz. Drogą obserwacji ustalono, że Daszkiewicz od włamania nie był u siebie w mieszkaniu i że spotykał się na mieście ze swą przyjaciółką Domańską, właścicielką domu schadzek. — W piątek aresztowano Daszkiewicza i Domańską podczas spotkania na ul. Śliskiej. Rewizja w piwnicy domu rodziców Daszkiewicza odkryła zakopaną w ziemi część zrabowanej biżuterji. Wobec oczywistych dowodów winy Daszkiewicz przyznał się do udziału w włamaniu i oświadczył, że organizatorem włamania był A. Stempel, a udział brali J. Dylewski i M. Andrzejczak, wszyscy karani za kradzieże. Jest to banda kasiarzy, która udawała się nawet na „występy" zagranicę. Policja jest już na tropie zbiegłych Stempla, Dylewskiego i Andrzejczaka.

POSTRZELONY NA DRODZE. — W czasie sprzeczki na drodze publicznej w Zagorzycach powiat Ropczyce, Ludwik Korek, lat 18, z Zagorzyc postrzelił z rewolweru w pachwinę Józefa Ziobrę (lat 18). Rannego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Rzeszowie. Dochodzenia w toku.

ROZPRUCIE KASY W SĄDZIE. Niewykryci kasiarze dostali się od ulicy przez sień na 1 piętro, zapomocą podrobionych kluczy do lokalu sądu grodzkiego przy ul. Tykocińskiej 24 w Targówku. Przez salę posiedzeń „nocni goście" przeszli do kancelarji sądu. Tam rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli znajdujące się w niej dowody rzeczowe do spraw: rewolwery, straszaki, flower, pierścionki złote, pieniądze: dolary, ruble rosyjskie i marki niemieckie oraz inne dowody. Kasiarze „pracowali" w rękawiczkach, gdyż nie pozostawili żadnych śladów.

Z zagranicy

PO PROCESIE HALSMANA. Jak słychać, Filip Halsman nie zostanie jeszcze na razie odstawiony do żadnego z zakładów karnych, lecz pozostanie ze względu na nadwątlony stan zdrowia w szpitalu inkwizycyjnym w Insbrucku. Obrońca Halsmana zamierza wnieść podanie o wznowienie postępowania.

ZAMACH DYNAMITOWY NA POCIĄG W RUMUNJI. Na pociąg zdążający z Bukaresztu do Galaczu usiłowano dokonać zamachu. Dynamit podłożony na torze kolejowym wybuchł przed nadejściem pociągu i zniszczył szyny na przestrzeni 75 cm. Uszkodzenie naprawiono natychmiast tak, że w dwie godziny po wybuchu pociąg udał się w dalszą drogę. Policja podjęła śledztwo w celu wykrycia sprawców zamachu.

LATO W ROSJI. Na północy Rosji panuje niezwykle ciepła pogoda. W gubernji Archangielskiej temperatura utrzymuje się powyżej zera, przyczem kilkakrotnie spadły deszcze. Również na wyspach i na całem wybrzeżu morza Białego utrzymuje się wysoka temperatura, nienotowana od dziesiątków lat o tej porze roku.

TRZĘSIENIE ZIEMI W GRECJI. Wyspy Psara i Antipsara nawiedziło trzęsienie ziemi. Wiele domów zawaliło się lub zarysowało. Ofiar w ludziach nie było. Mieszkańcy obozują pod gołem niebem. Wstrząśnienia trwają w dalszym ciągu.

NIEUŚWIADOMIENI PROLETARJUSZE RŻNĄ SIĘ NAWZAJEM. Z San Francisco w Kalifornji donoszą, że na południe od miejscowości San Jose od 20 stycznia wrze na froncie około 80 kilometrów długości regularna bitwa między białymi robotnikami rolnymi, a immigrantami z wysp Filipińskich. Przyczyną jest wydalenie przez właścicieli gruntów białych robotników i zastępowanie ich tańszymi Tagalami (tagale — mieszkańcy wysp Filipińskich), których immigracja nie jest ograniczona żadnemi ustawowemi przepisami, gdyż Filipiny są kolonją Stanów Zjednoczonych i ich mieszkańcy mają prawo osiedlania się dowolnie w Stanach Zjednoczonych. Dotąd jest podobno dwóch zabitych, piętnastu rannych i wielu lekko rannych. Władze wysłały na miejsce silne oddziały policji.

TELEGRAMY

SEJM WE ŚRODĘ

Warszawa, 27 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). We środę 29 bm. o 11 przed poł. odbędzie się posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny obejmuje: 1) I czytanie ustawy o poborze rekruta, 2) III czytanie ustawy o kredytach dodatkowych, 3) sprawozdanie komisji skarbowej o ulgach podatkowych dla kapitałów, 4) sprawozdanie komisji skarbowej o ujednostajnieniu terminów płatności podatku gruntowego, 5) sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie wstrzymania eksmisji dzierżawców w okręgach sądów Lublin, Wilno i Warszawa, 6) sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku PPS, Wyzwolenia, Stron. Chłopskiego, Piasta, NPR i ChD w sprawie *ustawy o ochronie swobody wyborów przed nadużyciami* urzędników, 7) sprawozdanie z nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania sprawy zakupna progów kolejowych, 8) sprawozdanie komisji oświatowej w sprawie zmiany ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, 9) sprawozdanie komisji administracyjnej o *wniosku nagłym PPS* w sprawie okólnika min. spraw wewn. z 12 paźdz. 1928 co do wieców poselskich, 10) *wniosek nagły PPS* w sprawie przedłożenia przez rząd scalonej ustawy ubezpieczeniowej.

NOMINACJA GEN. KOMISARZA WYBORCZEGO

Warszawa, 27 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Prezydent ministrów p. Bartel przedłożył p. prezydentowi Rzplitej wniosek o *zwolnienie p. Cara* ze stanowiska generalnego komisarza wyborczego i p. *Dutkiewicza*, obecnego kierownika ministerstwa sprawiedliwości, ze stanowiska jego następcy. Równocześnie p. Bartel przedłożył wniosek o zamianowanie na podstawie wniosku zebrania prezesów Sądu najwyższego: sędziego tego Sądu p. *Giżyckiego*, generalnym komisarzem wyborczym a sędziego p. *Kaczyńskiego* jego zastępcą.

Głosowanie nad budżetem ministerstwa poczt

Minister skarbu o Banku Gospodarstwa Krajowego

Warszawa, 27 stycznia.

Na sobotniem nocnem posiedzeniu komisji budżetowej odbyło się głosowanie nad budżetem ministerstwa poczt. Z poprawek opiewających na większe kwoty **przyjęto**: wniosek **zmniejszenia** o 200 tysięcy kosztów podróży w przedsiębiorstwach; wniosek referenta tow. Regera **zmniejszenia** wydatków biurowych w zarządzie centralnym o 100.000 zł. i wniosek tow. Regera **zmniejszenia** pozycji na wydawnictwa o 150.000. Dalej **skreślono** 225 tysięcy na zabezpieczenie personalu na wypadek akcji gazowej.

W dalszym ciągu posiedzenia minister skarbu p. **Matuszewski** odpowiadał na referat posła Rybarskiego w sprawie Banku Gospodarstwa Krajowego. Minister zaznacza, że z zysku Banku, który wynosił 14 miljonów, wydano na różne cele półtora miljona. W tej sumie największą pozycję stanowiła subwencja na PWK w Poznaniu w kwocie 200.000 złotych. Nie wszystko więc wydano na cele polityczne. Mówca dowodzi, że Bank do instytucji i organizacyj subsydjowanych nie ustosunkowuje się politycznie, lecz w zależności od pożytecznej lub niepożytecznej działalności, przyczem mówca wylicza szereg stowarzyszeń nie orientujących się prorządowo, które także otrzymały pomoc z Banku. Pod względem podziału ogłoszeń minister zapewnia, że nie forytowano prasy rządowej i że wszystkie pisma były uwzględniane równomiernie. Koszty handlowe Banku były niższe procentowo, aniżeli koszty innych banków.

—ooo—

Trzecie czytanie budżetu w komisji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")
Warszawa, 27 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej przystąpiono do III czytania budżetu.

Przy budżecie prezydenta Rzplitej **przeniesiono** z budżetu min. oświaty 220 tysięcy na roboty konserwatorskie w Spale na

ZAKUPNO URZĄDZEŃ WEWNĘTRZNYCH DLA WAWELU.

Przy budżecie Senatu **przywrócono** 10 tys. na wydawnictwo „Przeglądu prac ustawodawczych" oraz przeznaczono 137 tysięcy na kanalizację i roboty ziemne w domu dla niższych funkcjonarjuszy sejmowych. W tymże budżecie **przywrócono** 96.100 zł. na zakupno inwentarza.

Budżet Najwyższej Izby Kontroli przyjęto **bez zmian**.

W budżecie prezydjum Rady ministrów poseł Kornecki (kl. nar.) postawił wniosek o wstawienie 2 miljonów na fundusz kultury narodowej. Wniosek **upadł**. Pozatem przyjęto ten budżet wedle II czytania.

W budżecie min. spraw wewnętrznych z mażniejszych zmian w wydatkach zwyczajnych **przywrócono** pozycję 63.300 zł. na komisje dla badania mąki i pieczywa. Co do

FUNDUSZU DYSPOZYCYJNEGO

rząd proponował przywrócić pierwotnych 6 miljonów. Wniosek ten **odrzucono i przyjęto wniosek referenta Putka na 3 miljony**. W dziale województw i starostów **przywrócono** w dziale uposażenia 252.628 zł., poprzednio skreślone.

Dłuższą dyskusję wywołała poprawka posła Celewicza (Ukr.), aby w budżecie służby zdrowia w dziale „walka z alkoholizmem" zaznaczyć, że 20 tys. z tego funduszu przeznacza się jako subwencję dla ukraińskiego Tow. „Odrodzenie" we Lwowie. Poprawkę **odrzucono** 14 gl. przeciw 9.

Poseł **Dąbski** zgłosił wniosek o utworzenie nowego rozdziału w służbie zdrowia „pomoc lekarska" dla

UBOGIEJ LUDNOŚCI MIAST I WSI

w kwocie 5 i pół miljona zł. Wniosek **odrzucono**.

Dyskusja rozwinęła się nad pozycją „policja konna". Rząd domagał się przywrócenia pozycji 740 tys. zł. Uchwalono **przywrócić tylko połowę** tj. 370 tysięcy.

W wydatkach nadzwyczajnych rząd zaproponował wstawić 4 i pół miljona na

SPIS LUDNOŚCI W R. 1930.

Prezes gł. urzędu statystycznego p. Szturm de Sztrem uzasadniał ten wniosek tem, że spis musi być z końcem br. przeprowadzony. Po dyskusji, w której przemawiali pos. Wyrzykowski i tow. **Kwapiński**, wniosek **uchwalono**.

W dochodach wstawiono **wpływy z paszportów** na podstawie nowego obliczenia 4 i pół miljona zamiast poprzednich 2 miljonów.

Na wniosek rządu **przywrócono 4800** złotych na Radę nadzorczą PAT. 50 tysięcy na koszta eksploatacyjne.

W budżecie **ministerstwa rolnictwa** przywrócono pozycję „różne wydatki osobowe". Dłuższą dyskusję wywołała poprawka posła Celewicza i tow. Kwapińskiego o przywrócenie subwencji 150 tysięcy złotych na Towarzystwo

„SILSKIJ HOSPODAR" WE LWOWIE

Poseł **Przedpełski** (BB) przemawia przeciw wnioskowi, poseł **Dąbski za**.

Poseł tow. **Czapiński** oświadcza, że jeżeli wstawimy tę pozycję, **uczynimy to z punktu widzenia państwowego**, nie uznajemy nacjonalizmu ani polskiego, ani ukraińskiego. W głosowaniu poprawkę **odrzucono** 14 głosami przeciw 12.

W budżecie **ministerstwa reform rolnych** powiększono wydatki o 3 i pół miljona na pomoc kredytową przy scalaniu gruntów. **Powiększono** o półtora miljona dotację na ulgowe oprocentowanie bonifikacji skarbu i Banku Rolnego z tytułu kredytów na przebudowę ustroju rolnego.

W dziale **emerytur** zmniejszono emerytury cywilne o 5 miljonów 163 tysięcy złotych. **Podwyższono** o 1 miljon pozycję na emerytury dla nieprzyjętych funkcjonarjuszów **państwowych**, którym należy się emerytura na podstawie traktatu wiedeńskiego.

Emerytury **wojskowe** podwyższono o pół miljona złotych na emerytowanych oficerów i podoficerów byłych państw zaborczych.

Następne posiedzenie **jutro**.

WALKA Z BEZROBOCIEM W AUSTRJI

Wiedeń, 27 stycznia (AW). Rząd austrjacki projektuje podjęcie wielkiej akcji celem zwalczania bezrobocia. Na konferencji, która się odbyła onegdaj między kanclerzem Schoberem a zastępcami organizacyj zawodowych, Schober oświadczył, że rząd w najbliższych dniach odbędzie szereg narad z przedstawicielami przemysłu, kupiectwa i rolnictwa, poczem na podstawie wyników tych obrad opracuje *plan gospodarczy*. Chodzi przedewszystkiem o plan prac inwestycyjnych, o zamówienia rządowe, o pieczę nad produkcją społeczną itp. — W sprawie tej ma się odbyć w ciągu bieżącego tygodnia Rada ministerjalna.

RADYKALI PRZECIW RZĄDOWI TARDIEU

Niort, 27 stycznia (PAT). Daladier, przemawiając w czasie manifestacji politycznej, oświadczył, że radykałowie będą w dalszym ciągu zwalczali rząd obecny, opierający się na prawicy i jej sojusznikach.

DEMONSTRACJE W INDJACH

Londyn, 27 stycznia (PAT). Reuter donosi z New Delphi, że dzień niepodległości minął w ważniejszych miejscowościach północnych Indyj najzupełniej spokojnie. Policja, której zadaniem było utrzymywanie porządku, miała bardzo łatwe zadanie. Ceremonji wznoszenia trójbarwnej flagi w New Delhi przyglądał się 10-tysięczny tłum, który wznosił okrzyki, skierowane przeciwko barwom angielskim.

Londyn, 27 stycznia (PAT). W Ahmedabadzie dzień niepodległości był uczczony pochodem, na czele którego szedł Patel, brat przewodniczącego Zgromadzenia prawodawczego. Tłum śpiewał pieśni narodowe, wznosząc okrzyki **rewolucyjne**. Policja wydała surowe zarządzenia dla utrzymania porządku. Najbliższe otoczenie Gandhiego spędziło dzień poszcząc. Mahometanie powstrzymali się od udziału w manifestacjach.

SPISEK W MEKSYKU

Nowy Jork, 27 stycznia (AW). Wedle doniesień z Meksyku wykryto tam wielkie sprzysiężenie przeciwko rządowi. Policja dokonała szeregu rewizyj, aresztując czternaście osób. Znaleziono większą ilość broni oraz materjałów wybuchowych. Spiskowcy zamierzali dokonać **zbiorowego zamachu** na prezydenta Ortiz Rubio, byłego prezydenta Callesa oraz ustępującego prezydenta Portes Gila. Zamach miał być wykonanym 5 lutego, t. j. w dniu objęcia władzy przez nowego prezydenta.

Ze sportu

—o—

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO PIŁKI NOŻNEJ odbyło się 26 bm. przy udziale delegatów prawie wszystkich klubów pod przewodnictwem pułk. Monda i tow. M. Stattera. Sprawozdanie złożył sekretarz p. Arczyński, sprawozdanie kapitana związkowego dyr. Billig, Wydziału gier i dyscypliny por. Kotowicz, skarbnika p. Chornikowski, komisji rewizyjnej dr. Z. Kwieciński. Rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos delegaci poszczególnych klubów. Na wywody odpowiadali imieniem Zarządu: płk. Mond, por. Kotowicz, p. Arczyński, p. Klug i tow. Statter. Udzielono ustępującemu Zarządowi i skarbnikowi przez aklamację absolutorjum oraz podziękowanie za owocną działalność, poczem wybrano nowe władze w następującym składzie: Zarząd: prezes płk. Mond (przez aklamację), wiceprezesi tow. M. Statter i dr. Służewski (przez aklamację), sekretarz Arczyński, skarbnik Chornikowski, przewodniczący Wydziału gier Klug, kapitan związkowy dyr. Billig (wszyscy przez aklamację), członkowie: por. Kotowicz, dr. Berski, dr. Kohane, Kulik, Mg. Kwaśniewski, kpt. Tyczka, Singer, Dumański. Wydział gier i dyscypliny: Gaweł, Burg, tow. Kotarba, Fromowicz, dr. Radwanek, Kozłowski Władysław, Lowas Wład., Kozłowski Karol, Żurek, Kupperman, Haber, Krzakowski. Komisja rewizyjna: dr. Kwieciński, Mateles, Koralewicz Józef, zastępcy: tow. Marszałek, Skórka. Delegaci na walne zgromadzenie PZPN: płk. Mond, tow. M. Statter, Arczyński, Burg, dr. Hornung.

Następnie przystąpiono do wniosków Zarządu i klubów. Najdłuższą dyskusję wywołała sprawa ustalenia ilości klubów klasy A i sposobu rozgrywania mistrzostwa w tej klasie. Kluby krakowskie zgłosiły wniosek, aby utworzyć dwie grupy: do jednej należałyby kluby prowincjonalne i rezerwy klubów ligowych, a do drugiej kluby krakowskie. Delegaci klubów ligowych zwalczali ten projekt, zarzucając inicjatorom, że się kierują interesem materjalnym i że wniosek ten niezgodny jest z postanowieniami.

Po uchwaleniu wniosku zgłoszonego przez kluby krakowskie delegaci ligowi opuścili salę obrad, dając przykład podporządkowania się woli większości. Po uchwaleniu szeregu wniosków natury zasadniczej zgromadzenie zamknięto.

MECZ PING-PONGOWY O MISTRZOSTWO KRAKOWA. TS Orlęta — ŻTS 4:3. Punkty dla Orląt uzyskali: Herbst, Mianowski, Stefaniuk i Ciepły.

TS Orlęta — ŻRKS Amatorzy 7:0. Meczem tym Orlęta ukończyły pierwszą rundę mistrzostw bez utraty punktu.

BEZPŁATNE LEKCJE I TRENINGI SZERMIERCZE wprowadza dla swych członków sekcja szermiercza AZS z dniem 1 lutego. Lekcje odbywać się będą pod kierownictwem wybitnych mistrzów szermierczych majora Linnemana i Jakubowskiego. Lekcja zbiorowe odbywać się będą dwa razy tygodniowo po 50 minut w nowootwartej sali szermierczej w gmachu Akademji górniczej przy ul. Reymonta (przedłużenie ul. Czystej). Informacji udziela i wpisy przyjmuje w sali szermierczej sekretarjat AZS w poniedziałki, czwartki i soboty od godziny 12—1 w południe, oraz w piątki od godziny 6'30 do 7'30 wieczorem.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 29 bm. o godzinie 6'30 wieczór w lokalu Rady ul. Dunajewskiego 5 III. p. Uprasza się wszystkich członków Wydziału o punktualne przybycie.

BACZNOŚĆ MALARZE I LAKIERNICY! We wtorek 28 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się zgromadzenie w sali Związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5 II p.). Sprawy bardzo ważne.

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH I POMOCY odbędzie się we czwartek 30 bm. o godz. 10 rano w sali Związków zawodowych (ul. Dunajewskiego 5 II p.) Na porządku dziennym sprawa bezrobocia, ubezpieczenie na starość i inne sprawy. Ze względu na ciężkie położenie klasy robotniczej upraszamy o liczny udział.

KOSTJUMÓWKĘ I MASKÓWKĘ DLA DZIECI członków, urządza w niedzielę 2 lutego sekcja Przyjaciół Dzieci przy Kole ZZK w Krakowie, ul. Warszawska 15 17. Początek o godz. 3'30 popoł.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA: Zarząd Koła ZZK (Siedlce) zł. 61'90.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Maman do wzięcia“.
Środa: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza) — ceny zniżone.
Czwartek: „Mysz kościelna“ (ceny zniżone).

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gl. 12 III p.) Środa 29 bm. godz. 7 wiecz. **Dr. Henryk Biernacki:** „Choroby zawodowe pracowników drukarskich“.

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15) Środa 29 bm. godz. 7 wiecz. **Tow. Dr. Teodor Ringelheim:** „Walka o prawo“ (Ustawa, sędzia, adwokat, strona).

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro

Czwartek 30 bm. godz. 7 wiecz. Inspektorka pracy **Adela Rusin-Rusinkowa:** „Praca kobiet i młodocianych“.

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 31 bm. godz. 7 wiecz. **Tow. Dr. Wanda Szymańska:** „Podróż po Polsce“ z przeźroczami.

KINOTEATRY

Bagatela: „Królowa bez korony“.
Corso: „Pragnę twoją być“.
Nowości: „Czerwony krąg“.
Promień: „Wakacje małżeńskie“.
Sztuka: „Nowy Jork w nocy“.
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Upadły anioł“ (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Płodność“.
Warszawa: „Burza nad Azją“.

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 28 stycznia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Transmisja radjowego poranku szkolnego z Warszawy. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Przegląd geograficzno-gospodarczy — wygłosi Dr. Ormicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Koncert popołudniowy z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.20: Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach. Po operze PAT, komunikaty z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Unieważniam dokument wojskowy wydany przez P. K. U. Katowice i prawo jazdy szoferskiej Nr. 2440 z województwa Krakowskiego, i kartę cyrkulacyjną Nr. 93044 wydaną w Dyrekcji Policji Katowice na nazwisko Eryk Michalik, Szopienice, Krakowska 22, pow. Katowice.

Unieważniam skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Stefan Luberda, wydaną przez P. K. U. Kraków, rok. ur 1903

Józef **Warzydrąg** unieważnia zgubione tymcz. zaświadczenie demobil. wydane przez P. K. U. Kraków-powiat.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce“	1.80
Zygmunt i Feliks Grossowie: „Socjologia partji politycznej“	
R. Winter: „Duce“ w świetle faktów	3'50

Zamówienia z prowincji należy **kierować wprost** do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Skradzioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U Kraków na nazwisko Jan Wróbel unieważnia się.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.